# INSTYTUCJE KREDYTU ZBIOROWEGO.

Pod tym tytułem staraliśmy się zestawić obok siebie instytucje udzielające pożyczki ciałom zbiorowym, jako to: gminom miejskim i wiejskim, departamentom, prowincjom i stowarzyszeniom mającym za przedmiot ulepszenia gruntowe (associations syndicales).

1. **W Niemczech** jedyną instytucją podobnego rodzaju, o któréj mamy wiadomość, jest **Krajowa Kasa Kredytowa** (Landes-Credit-Casse) w Kassel ([1]). Interesująca ta z wielu miar i dobrze zarządzana instytucja rządowa, założona prawem z d. 23 czerwca 1832 r. na wniosek nadburmistrza kaselskiego Schomburga, ma rozległy zakres działalności. Główném jéj zadaniem było z początku ułatwienie skupu ciężarów gruntowych (czynszów, dziesięcin, pańszczyzny i t. d.); a po roku 1848, gdy prawodawstwo heskie wszelkie obciążenia gruntowe zniosło, ustanawiając natomiast wynagrodzenie właścicieli w kapitale, — główném zadaniem instytucji stało się ułatwienie spłaty tego wynagrodzenia. Nadto kasa udziela pożyczki na hipoteki gruntowe, zwłaszcza małéj własności, i pośredniczy w umieszczeniu kapitałów. Instytucja ta nie miała własnego zakładowego kapitału; zapewniono jéj wprawdzie awans rządowy, w kształcie pożyczki na 3½ %, do wysokości jednego miljona talarów, lecz z awansu tego nie była w potrzebie korzystać. Rząd przyszedł jéj w pomoc, ponosząc w znacznéj części koszta zarządu, udzielając jéj swoją gwarancję i zobowiązując lub upoważniając rozmaite zakłady rządowe, lub pod opieką rządu zostające, do przelewania swoich zapasów do kasy instytucji. Od prywatnych instytucja przyjmowała pieniądze, wydając im obligi na okaziciela trzy i pół, a późniéj cztero-procentowe, wypowiedzialne obustronnie za sześć miesięcy. Na krótszy termin instytucja może w razie uznanéj przez siebie potrzeby pożyczać pieniądze, lecz z niższym procentem. Z możności téj nie wiele korzystała.

([1]) Sprawozdanie z działań téj instytucji do końca 1849 r. znajduje się w B. Hildebrand'a *„Statistische Mittheilungen über die volkswirthschaftlichen Zustände Kurhessens"* Berlin 1853. Sprawozdanie to doprowadzone zostało do końca 1859 r. w artykule p. t. *„Das Kurhessische Landes-Credit Institut und seine dreissigjährige Wirksamkeit — nach amtlichen Quellen.* W *„Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik"* von Bruno Hildebrand. Jena 1863. T. I, str. 412—437.

Pożyczki Instytucji udzielane są w gotowiźnie.

Nie wchodzi w zakres niniejszéj pracy wykazywać, co instytucja heska zdziałała dla ułatwienia z początku skupu ciężarów gruntowych, a następnie dla spłaty indemnizacji. Działalność jéj pod względem kredytu dla gmin, łączy się z drugiém z wytkniętych jéj zadań, t. j. z udzielaniem pożyczek na hipoteki.

Pod tym względem kasa kredytowa heska jest przedewszystkiém instytucją kredytu dla włościan. Kasa udziela pożyczek do wysokości pierwszéj połowy szacunku, z uwzględnieniem osobistych stosunków żądających pożyczki właścicieli i dając pierwszeństwo mniejszym pożyczkom nad większemi. Z dwudziestu kilku tysięcy udzielonych pożyczek w ciągu lat 1833—59, większa połowa nie dochodzi 300 talarów, a przeszło dwa tysiące niższych jest od stu talarów.

Pożyczki te zpoczątku udzielane były na 4% (oprócz umorzenia, które zwykle wynosi 1%); na pośrednictwie instytucji dłużnicy zyskiwali rocznie 1% a nawet więcéj, gdy przed rokiem 1833 z trudnością można było dostać pieniędzy na hipotekę, zwłaszcza mniejszych własności, na 5%. Atoli stopa 4% w pożyczkach hipotecznych instytucji mogła się utrzymać tak długo tylko, dopóki dla saméj instytucji możliwém było dostać pieniędzy od prywatnych na niższy procent (3½%).

Z biegiem czasu, możność ta ustała. Około roku 1853, zwiększone potrzeby skarbowe i przedsięwzięcia przemysłowe pochłaniające coraz większe masy kapitałów, spowodowały ogólny i coraz znaczniejszy wzrost stopy procentowéj, Instytucja kredytowa heska, jedna z pierwszych doznała skutków nastającego przesilenia kredytowego, które niebawem objąć miało całą Europę, i którego kresu jeszcześmy nie doszli. Prawem z d. 23 czerwca 1853 r. podniesiono stopę procentu od pożyczek hipotecznych instytucji do 4½%. Od powierzanych jéj kapitałów instytucja płaciła odtąd 4%.

Rozszerzyliśmy się cokolwiek nad tą gałęzią operacij kasy kredytowéj heskiéj, gdyż z nią ściśle się łączy działalność jéj w kierunku kredytu zbiorowego.

Ustawą kasy kredytowéj dozwolone zostały dwa wyjątki od przepisów stawiających tę kasę w rzędzie instytucij kredytu hipotecznego. Pierwszym z tych wyjątków było dozwolenie udzielania *pożyczek gminom* na proste obligi bez hipotecznego bespieczeństwa. Gmina żądająca pożyczki winna jednakże wykazać, że posiada środki uiszczenia procentów i rat umorzenia. W praktyce dozwolono tych pożyczek nietylko gdy gmina wykazuje przewyżkę dochodów ze swego majątku, lecz także gdy środki zaspokojenia pożyczki polegają na podatku pobieranym od członków gminy, którzy solidarnie za dług ręczą.

Z tego odstąpienia od zasad pożyczek hipotecznych, nie wynikły żadne straty. Od roku 1833 po koniec 1852 udzielono 516-u gminom pożyczek do wysokości 519.715 tal. na budowę domów szkolnych z procentem $3\frac{1}{2}$ %, czyli o pół od sta niżéj od ogólnéj stopy. Od początku 1853 r przestano utrzymywać oddzielną rachunkowość dla pożyczek gminom udzielanych, tak iż wysokość ich odtąd nie jest wiadomą, i tylko przywieść możemy, że prawem z d. 23 czerwca 1853 r. zniesiono przywiléj niższéj stopy procentowéj dla pożyczek na budowle szkolne. Pożyczki te jak wszelkie inne, opłacają odtąd $4\frac{1}{2}$ %.

Drugim, ale nie tyle szczęśliwym wyjątkiem od zasady pożyczek hipotecznych, było dozwolenie udzielania pożyczek *na zakłady przemysłowe.* Pomimo wszelkich środków ostrożności przy takich pożyczkach zachowywanych (zastrzeżonego zezwolenia ministerjalnego i t. p.) kasa poniosła na nich znaczne straty, tak iż powołaném prawem z r. 1853 zaniechać ich postanowiono.

2. **We Francji** instytucja, o któréj pod względem kredytu zbiorowego naprzód mówić przychodzi, jest **Kasa składów i zaznaczeń** (Caisse des dépôts et consignations) istniejąca w Paryżu. Lubo w celach téj instytucji ułatwienie kredytu zbiorowego podrzędne tylko zajmuje miejsce, jest ona przecież pierwsza we Francji, która w wytkniętym kierunku działać zaczęła.

Kasa składów i zaznaczeń, w obecnym swoim ustroju istnieje od roku 1816 w którymto roku prawem finansowém z d. 28 kwietnia została nowo urządzoną. Oddzielono ją od kasy umorzenia długu krajowego, z którą dawniéj była połączoną, utrzymując wszakże i nadal wspólny zarząd obu tych kas i poddając ją pod szczegółowy nadzór władzy prawodawczéj. Źródłem zasilającém kasę składów i zaznaczeń, były od początku zaznaczenia depozyta, sądowe i dobrowolne, fundusze Legji honorowéj, emerytalne i niektóre inne. W dalszym czasie do źródeł tych przybyły nowe, z których najważniejszém był przelew do kasy (prawo z d. 31 marca 1837 r.) funduszów kas oszczędności.

Kasa umieszcza swoje kapitały głównie w tytułach długu publicznego i na rachunku bieżącym ze skarbem. Zaliczenia udzielane skarbowi w tym sposobie stanowią jeden z ważnych środków pomocniczych skarbowości francuskiéj, dozwalając wysoko podnosić cyfrę długu wiszącego (dette flottante).

Obok tych głównych sposobów umieszczenia, kasa udziela *pożyczki gminom i departamentom.*

Warunki tych pożyczek, co do wysokości procentu i terminów spłaty, ulegając dość częstym zmianom, wedle stanu kredytowego w ogólności i stanu finansowego kasy.

Przejdziemy w krótkości koleje téj ostatniéj operacji od r. 1847 ([1]).

Już rok 1847 nie dał pomyślnych wypadków. Zaległość na trzydziestu kilku miljonach pożyczek, wyniosła w końcu t. r. 1.100.000 fran. Nadeszła rewolucja lutowa 1848 r., a z nią ogólny upadek kredytu. Wypadło wstrzymać udzielania pożyczek w r. 1848. Stan ogólny kasy zmusił ją zaciągnąć w banku francuskim pożyczkę 30 miljonów, dla zadośćuczynienia swoim zobowiązaniom. W roku 1849 udzielano pożyczki tylko w razach niezbędnéj potrzeby, do wysokości 1.400.000 fr., a zaległość z końcem tego roku wyniosła fr. 11.231.056,$^{16}$.

Dopiero w r. 1850 kasa ujrzała się w możności obsługiwania na nowo potrzeb kredytowych gmin i departamentów. Ścieśniono wszakże warunki pożyczek, ograniczając termin spłaty do lat pięciu i sześciu, w miarę wysokości sum pożyczonych. Pożyczki w tym roku wyniosły 4 milj. fr.; zaległość z końcem roku zeszła do fr. 3.391.656,$^{52}$, z czego na ciężar miast i gmin wiejskich fr. 2.295.429,$^{06}$; na ciężar departamentów 1.096.227.176. Ogólna wysokość pożyczek wynosiła w tym czasie fr. 36.891.521,$^{36}$.

Od roku 1851, przy powrocie zaufania, przedłużono termina spłaty pożyczek do lat siedmiu. Zaległość w końcu kwietnia 1851 r. zmniejszyła się do 940.840 fr.

Przez kilka następnych lat, operacje pożyczkowe kasy nie przybrały znaczniejszych rozmiarów. W końcu 1852 r. wysokość pożyczek była tylko 32 milj. fr. Jeszcze w r. 1858 kasa przyznała pożyczek tylko na 4½ milj.; wypłaciła na ten rachunek i na dawniéj przyznane pożyczki 5.470.879,$^{62}$. Że zaś zwroty w r. 1858 przeniosły ostatnią tę kwotę o 2 miljony, saldo z końcem tegoż roku spadło do 41.787.196,$^{03}$.

W ostatnich latach operacje pożyczkowe kasy znakomicie wzrosły. W r. 1862 przyznano 26-u departamentom i 535-u gminom 16½ miljonów pożyczek (o ¼ część więcéj niż w r. 1861). W tymże roku zaliczenia, t. j. pożyczki rzeczywiście wypłacone, wyniosły 18 milj., a spłaty 8 milj. fr. W końcu roku 1862 wysokość pożyczek przeniosła 60 milj., zaległości było tylko 126.000 fr.

W r. 1863 przyznano pożyczek 28.614.544 fr.; wypłacono rzeczywiście 21 milj. Wysokość ogólna pożyczek z końcem t. r. fr. 72.520.657,$^{13}$.

---

([1]) *Rocznik ekonomji polityczněj i statystyki* wydawany w Paryżu u Guillaumin'a od roku 1844, — pomieszcza od r. 1850 sprawozdania roczne ze stanu kasy składów i zaznaczeń. Pierwszém z nich jest sprawozdanie z r. 1848 złożone w d. 9 sierpnia 1849 r. przez komisję pod przewodnictwem p. Berryer. Sprawozdania te stanowią nasze główne źródło co do kasy składów i zaznaczeń.

W latach 1861, 2, 3, warunki pożyczek były: procent $4\frac{1}{2}$ %; najdłuższy termin zwrotu lat 12.

Pogorszający się stan kredytu, obok wzrastającegn żądania, zniewolił kasę do pewnych ścieśnień w warunkach udzielanych pożyczek. Już w r. 1863 podniesiono stopę procentu od pożyczek udzielanych na dłużéj niż lat cztery z $4\frac{1}{2}$ % do 5%, a to poczynając od 1 stycznia 1864 r.

W roku 1864 środek ten uznany został za niedostateczny. Stopę procentu ustanowiono dla wszystkich bez różnicy pożyczek na 5%; maximum pojedynczych pożyczek oznaczono na 300.000 fr., a termin najdłuższy ich zwrotu skrócono do lat 8. Pod wpływem tych rosporządzeń, żądania pożyczek w roku 1864 zmniejszyły się z 36 miljonów (rok 1863) do 24 milj.; przyznano pożyczek tylko na 10 milj., wypłacono 19.504.060,94. Spłata w tym roku wyniosła 12.714.626,46; pozostało z końcem roku na pożyczkach fr. 79.310.091,61.

3. Pożyczki gminom i departamentom udzielane przez kasę składów i zaznaczeń, dopiero w ostatnich czasach jak widzieliśmy, zaczęły przybierać znaczniejsze rozmiary. Równocześnie na większą jeszcze skalę zaczęła się trudnić tą gałęzią kredytu inna instytucja — **Kredyt gruntowy** (Crédit foncier) francuski.

Instytucja ta założona w roku 1852, dopiero prawem z r. 1860 upoważnioną została do udzielania pożyczek *gminom*, *departamentom i stowarzyszeniom syndykalnym.* Kasa składów i zaznaczeń udzielała podobne pożyczki w gotowiźnie, w którą zasilały ją wskazane jéj prawem źródła, nie wystawiając i nie wypuszczając w obieg żadnych tytułów długu. Był to kredyt bierny. Przeciwnie kredyt gruntowy wystawia tytuły długu na swoje pożyczki, tak że każda pożyczka podnosi ogólną ilość wartości kredytowych w obiegu będących. Papiery te będąc długiem kredytu gruntowego, jego aktiwami poręczonym, nie wyróżniają pojedynczych pożyczek; stąd pożyczki udzielone gminom i t. p. stanowią na targu kredytowym jednolitą masę.

Pierwsza pożyczka zbiorowa udzieloną została w sierpniu 1860 r. W końcu tegoż roku ilość pożyczek wyniosła już fr. 19.178.145. W roku 1661 pożyczono 29.793.185,12; w r. 1863-m, 39.301.580, a w r. 1865-m, 105.258.603,96. Ogólna wysokość operacji kredytu zbiorowego w końcu tegoż roku, po strąceniu ilości umorzonéj, wyniosła fr. 231.521.035,31.

Gałęź ta operacji w roku 1865 przewyższyła nawet pożyczki udzielone na nieruchomości. Te bowiem w ciągu r. 1865 doszły tylko cyfry 97.785.851,20 czyli o $6\frac{1}{2}$ miljonów mniéj, niż operacje kredytu zbiorowego.

Z pożyczek korzystają najwięcéj miasta i gminy wiejskie, daleko mniéj departamenta, najmniéj stowarzyszenia syndykalne,

Papiery towarzystwa, czyli tytuły długu, noszą nazwę *obligacij gminnych* (obligations communales). W roku 1860 zaczęto wystawiać je z procentem 5%; lecz po wypuszczeniu sztuk 7.150 zaniechano tytułów długu tego rodzaju i utworzono jeszcze w roku 1860 pożyczkę 75 miljonów w obligacjach 500-frankowych, 3% przynoszących. Pierwsza serja składała się z 75.000 obligacij, które umieszczane były po kursie 445 fr. Obecnie (grudzień 1866) stoją one około 395 franków ([1]).

4. We wszystkich powyżéj przedstawionych instytucjach, operacje kredytu zbiorowego nie stanowią wyłącznego zakresu ich działalności. Ważność jakiéj ta gałąź kredytu nabierać zaczęła, musiała wywołać nakoniec odrębne instytucje. Pierwszy i ile wiemy jedyny dotąd przykład odrębnéj instytucji kredytu zbiorowego dała **Belgja**, któréj ten zaszczyt słusznie się należał, gdy w tym kraju samorząd gminny więcéj jest rozwinięty, niż to w ogóle na stałym lądzie Europy ma miejsce.

Belgijska **Instytucja kredytu zbiorowego** (Societé du Crédit Communal), założoną została aktem z dnia 24 listopada 1860 r. zatwierdzonym przez króla 8 grudnia t. r. ([2]). Raport ministra finansów z d. 5 grudnia, na skutek którego nastąpiło zatwierdzenie królewskie, wyjaśnia powody, które skłoniły rząd belgijski do popierania, a właściwie mówiąc do założenia tego towarzystwa.

„Gminy, mówi minister, z wyjątkiem wielkich miast, napotykają trudności w razach gdy wypadnie im odwołać się do kredytu, bądź dla wyrównania lub polepszenia stanu finansowego, bądź dla zaspokojenia wydatków nadzwyczajnych, których użyteczność, a często nawet konieczność, nie ulega zaprzeczeniu.

„Ten stan rzeczy oddawna zwrócił na siebie uwagę rządu. Ażeby ułatwić gminom zaciąganie pożyczek pod korzystnemi warunkami i dać im środki wyjścia z dawnych długów, należałoby zjednoczyć te operacje, *sprowadzić do jednostajności tytuły długu* i za podstawę kombinacij finansowych przyjąć *umorzenie* w ratach rocznych, tak iżby ciężary roczne odpowiadały zasobom: bez tego warunku nie można podnieść kredytu większości gmin do poziomu kredytu wielkich miast."

„Umorzenie w ratach rocznych, mówi daléj minister, daje się zastosować tylko do pożyczek na większe rozmiary; nie można użyć go przy małych pożyczkach zaciąganych pojedynczo."

---

([1]) Cyfry odnoszące się do *Crédit foncier* wyjęte są ze sprawozdań rocznych téj instytucji.

([2]) Patrz *Documents relatifs à l'institution d'une Société de Crédit Communal*. Bruxelles sine anno.

Przebiegłszy rozmaite powody, dla których wielkie miasta większego używają kredytu niż małe gminy, minister przywodzi, że kiedy miasto Antwerpja zaciągnęła pożyczkę, od któréj na procent i umorzenia w ciągu lat 66 płaci tylko 4½ %, gminy wiejskie w pobliżu tego miasta z trudnością zdołają dostać pieniędzy na 5%, nie licząc umorzenia.

Ażeby oprzeć kredyt gmin na stałych i pewnych podstawach, przedstawiał się naprzód, mówi minister, ten środek, iżby rząd w pewnych okresach jednoczył wszystkie pożyczki, do osiągnięcia których gminy upoważnienie otrzymały, i na pożyczki te wypuszczał jednakowe tytuły długu.

Taka operacja przecież wkładałaby na rząd moralną odpowiedzialność za wykonanie zaciągniętych przez gminy zobowiązań, i w chwilach przesilenia finansowego, rząd byłby wystawiony na nalegania zarządów gminnych, to o zapomogi, to o odwłokę wypłaty rat rocznych.

Z tych względów porzucono myśl powyższéj kombinacji, jako nastręczającéj więcéj niedogodności niż pożytku. Powstały nowe projekta. Jedne wychodziły z zasady *Towarzystw premjowych* czyli *stowarzyszenia wierzycieli*; drugie opierały się na zasadzie *wzajemności* czyli *solidarnego stowarzyszenia gmin*, pociągającego za sobą odpowiedzialność jednych za drugie.

Oba te systemata nie były do przyjęcia w warunkach podanych. Systemat spółki premiowéj wkładałby na gminy ciężar dodatkowy na korzyść akcjonarjuszów; systemat wzajemności z poręczeniem solidarném nadwerężałby niezawisłość gmin, zbyt daleko posuwając ich odpowiedzialność za obce zobowiązania.

Unikając wytkniętych niedogodności, przyjęto następną kombinację:

Zawiązaną została *spółka bezimienna z celem ułatwiania pożyczek przez gminy i prowincje zaciągniętych lub przez nie poręczonych.* Operacje spółki polegają na wypuszczeniu pożyczek, wycofaniu z obiegu dawniejszych tytułów długu i utworzeniu tytułów jednakowych dla pewnéj ilości pożyczek.

Tylko gminy i prowincje zaciągające pożyczkę mogą być uczestnikami spółki; wnoszą swoje wkłady w akcjach 1000-frankowych lub odcinkach 100-frankowych. Kapitał spółkowy nie może być niższy od 5% imiennéj wysokości pożyczek. Spółka wypuszcza obligi, na okaziciela lub imienne, które mogą być spłacone przez losowanie z premiami. W takim razie wszakże procent obligów nie może być niższy od 3%, a najmniejsza wysokość wystawianych obligów oznaczona na 100 franków.

Fundusze rosporządzalne spółki umieszczone być mogą w obligach rządowych, prowincjonalnych lub gminnych, i w pożyczkach na też obligi. Umieszczenie czasowe tych funduszów dozwala się téż na rachunek bieżący, z zabespieczeniem czasowém i tylko w zakładach i domach bankowych przez Radę zarządzającą oznaczyć się mających.

Spółką zarządza Rada, złożona z pięciu członków wybranych przez ogólne zebranie i przez nie odwołalnych. Corocznie, poczynając od 1865 r. wychodzi jeden z członków zarządu spółki. Oprócz tego corocznie wybierany zostaje komitet nadzorczy do rewizji rachunków (6 członków).

Zyski przedsięwzięcia stają się udziałem akcjonarjuszów do wysokości 5%; przewyżka stanowi fundusz rezerwowy, który tylko za potwierdzeniem ministra finansów rozdzielony być może.

Decyzje w przedmiocie udzielenia pożyczki wydawane są przez Radę zarządzającą w połączeniu z komitetem nadzorczym.

Na zebraniu ogólném 1 akcja daje 1 głos, 10 akcij 2 głosy, 15 akcij 3 głosy i tak daléj aż do głosów 10.

Rząd ma przy spółce komisarza płatnego z funduszów spółki z prawem nadzoru i możnością sprzeciwienia się decyzjom przeciwnym prawu, statutom lub interesom Stanu albo gmin. Jak widzimy, zakres władzy komisarza jest bardzo obszerny.

Nadto rząd wyznacza na pierwszy raz administratorów spółki.

Spółka rospoczyna swoje działanie, gdy dwieście akcij podpisanych zostanie. Akcje mogą być przelewane tylko za zezwoleniem Rady zarządzającéj.

Trwanie spółki zakreślone jest na lat 99, z możnością przedłużenia.

Takie są główniejsze rosporządzenia statutów. Spółka na ich podstawie zawiązana jest *stowarzyszeniem dłużników*, lecz ci nie są solidarnie odpowiedzialni. Solidarność zastąpioną jest kapitałem spółki, odpowiednim najmniéj pięciu procentom od sumy jéj zobowiązań.

Ażeby gminom ułatwić przystąpienie do spółki, rząd upoważnił je do zaciągania pożyczek wyższych o 5% od zamierzonego wydatku, tak iżby ta nadwyżka pokrywała wkład będący warunkiem uczestniczenia w spółce. Inne jeszcze dogodności rząd dla spółki poczynił, dozwalając przekazu rat rocznych do tak zwanego funduszu gminnego utworzonego prawem z d. 18 lipca 1860 r.

Na tych zasadach oparta, spółka kredytu gminnego weszła w życie. Pierwsza emisja jéj pożyczek nastąpiła w kształcie obligów 3%, spłacalnych najmniéj po 125 franków przez losowanie w ciągu lat 66. Gminy płacą na procent i umorzenie 4½ od sta, a ½ % na administrację.

Emisja następna była w kształcie obligów 4½ procentowych.

---

Kredyt zbiorowy istnieje i po za obrębem instytucij, których zarys podać usiłowaliśmy. W każdym kraju są miasta, gminy, powiaty i t. p. ciała zbio-

rowe, mające długi i wystawiające na nie obligi. Tytuły długów ciał zbiorowych są częstokroć papierem obiegowym. Są także instytucje, oprócz przedstawionych powyżéj, które czasami robią operacje podobnego rodzaju. Bank francuski np. ułatwił kilka pożyczek wielkich miast. To jednak nie stawia tegoż banku w rzędzie instytucij kredytu zbiorowego, do których odnieść mogliśmy tylko zakłady stale trudniące się tą gałęzią kredytu.

*F. Z.*

---

# ZARYSY SKARBOWOŚCI
# LUDÓW STAROŻYTNYCH.

Finance is not mere arithmetic; finance is a great policy.
*James Wilson.*

Znajomość urządzeń i środków, jakich starożytni używali dla opędzenia potrzeb państwa, ważną jest nie tylko jako dodatek do obrazu ich politycznego bytu, jako ciekawa karta różnobarwnéj księgi wiedzy, którą erudycja historyków i filologów pod nazwą „starożytności (Antiquitates) odkopanemi i krytycznie rozświeconemi zabytkami wzbogaca. Odkąd samodzielna teorja Skarbowości, łącząc i przerabiając dla swego użytku zdobycze innych nauk politycznych, weszła na drogę wskazaną przez jednego z najpierwszych jéj mistrzów, Malchus'a ([1]), i poczęła tłumaczyć pojawy urządzenia gospodarstwa państwowego w związku ich dziejowym, nie może być dla niéj obojętném wyświecić wątek następstw i przyczyn, który łączy nieprzerwanie zapomniane i odległe wieki z nowszemi czasy, nazwą epoki „interesów materjalnych" obdarzonemi.

Wprawdzie w dawnym świecie klasycznym skarbowość nie odgrywała tak ważnéj roli jak dzisiaj, nie oddziaływała tak prędko i skutecznie na zmiany w życiu zbiorowém jestestw politycznych zachodzące, i jeden z jéj badaczy ([2]) upatruje nawet w tém główną różnicę skarbowości starożytnéj od nowożytnéj, że tamta nigdy nie była bezpośrednią przyczyną przewrotów w ustroju towarzystwa i państwa.

---

([1]) *Handbuch der Finanzwissenschaft und Finanzverwaltung* 1830. Przedmowa i zakończenie II tomu o ważności historycznych badań nad Skarbowością str. 185 i n.

([2]) Hegewisch. *Historischer Versuch über die römischen Finanzen.* Altona 1807 str. 44 i n.

Nieracjonalny jéj układ i porządek, poświęcanie trwałéj przyszłości dla wymagań pewnéj epoki, gruba nieświadomość zasad gospodarstwa narodów u tych co zawiadywali skarbem publicznym, odstręczają umysły nowożytnych od szczegółowego zastanowienia się nad przychodami, rozchodami i wewnętrznym ładem czynności skarbowych państwa dawnego, w którém jednostka i jéj działalność gospodarcza niemal zupełnie znika.

Źródła, z których można poznać i na ich podstawie odtworzyć obraz téj gałęzi zarządu, płyną tu skąpo; wiele jeszcze spornych punktów dzieli starożytników co do czasu i wpływu téj lub owéj instytucji skarbowéj na rozwój gospodarczy dawnych narodów. Nie znamy dokładnie stosunków ludności, ani związku pojedynczych przedsiębierstw, składających się na gospodarstwo narodów starożytnych; bez tego zaś trudno wnioskować o wpływie nań urządzeń państwa dla zaradzenia jego zadaniom wytworzonych. Poprzestać téż musimy w tym względzie na *zarysach*, pozostawiając skrzętnéj ręce starożytników i dziejopisarzy dopełnienie szczegółów.

Z drugiéj strony jednak urządzenia skarbowe dawne, zwłaszcza rzymskie, wywarły olbrzymi wpływ na skarbowość nowożytną, i stały się zawiązkiem owego fiskalizmu, owych licznych pośredników, pasożytnie żyjących kosztem obywateli i skarbu, z którymi ekonomika toczy ciągłe boje, i w namiętności walki nieraz idzie za daleko, kiedy w skarbie widzi wroga zamożności jednostek i ludów, w nauce o nim — rzecznika krótkowidzącéj rutyny. Wyhodowały one misterne i subtelne pojęcia prawnicze o bogactwie i przywilejach majątkowych państwa, wyosobnionego z gospodarstwa narodowego, z któremi nauka walczy, wykazując że interesa skarbu i innych gospodarczych jednostek są harmonijne i wzajem się popierają.

Rzucić pewne światło na ów związek skarbowości dawnéj, zwłaszcza finansów t. j. przychodów państw starożytnych, z gospodarstwem państwa nowożytnego będzie późniejszém naszem zadaniem. Nateraz ograniczymy się do studjów nad istotą dawnéj skarbowości uważanéj w sobie saméj.

## I.
## Wschód.

Przedewszystkiem zastanawia nas przemaganie w starożytności zasiłków, jakie państwo czerpie *z zasobów zakrajowych*, zewnętrznych, oraz *z dóbr ziemskich* publiczną własnością będących i z *przemysłowego użycia kapitałów* przez zawiadujących groszem publicznym.

Pierwszy pojaw jest następstwem przeważnéj roli, jaką odegrywała wojna i jéj skutki ([1]) w składzie towarzystwa, państwa i gospodarstwa ludów starożytnych, i wyłącznie cechuje tę skarbowość.

Drugi zdaje się być właściwym każdemu poczynającemu gospodarstwu państwowemu, bo i w następnych wiekach dobra ziemskie państwa i przedsiębierstwa przemysłowe skarbu wyprzedzają mniej więcéj zawsze, jako źródło finansowe, regularne przychody z danin nakładanych jednostkom. Wynika to, ekonomicznie tylko zapatrując się na ten fakt, ze stanu właściwego wszystkim ludom w początkach rozwoju ich gospodarstwa, którego skarbowość stanowi część integralną. Głęboko i trafnie zauważył Roscher ([2]), że pojaw powołany odpowiada trzem czynnikom wytwarzania dóbr wymiennych: siłom przyrody, pracy i kapitału, które stopniowo spółdziałając z coraz większym skutkiem (zwłaszcza dwie ostatnie), epokom tego rozwoju nadają cechujące je piętno.

Niepomału téż przyczynia się do tego stosunkowa taniość robocizny, która sprawowana przez klassę w niewoli trzymaną, uwalnia posiadających od trudu około powiększania ich mienia. Wprawdzie dowiedli Adam Smith ([3]) i Karol Comte ([4]), że praca niewolników jest, ceteris paribus, najdroższą, t. j. największych w stosunku do skutku wymaga nakładów. Nie zapominajmy jednak o tém, że dla starożytnych niewolnik nie tylko był robotnikiem ale i kapitałem.

Nadto ustrój i forma państwa starożytnego nadają téj skarbowości właściwy jéj tylko charakter. Formy te zaś, jak uczy nauka o towarzystwie, zależą od wzajemnego ustosunkowania się w państwie trzech zbadanych dotąd porządków towarzyskich: rodowego, stanowego i porządku powszechnego obywatelstwa, działających równie potężnie na ustrój jak i na zarząd państwa. O powszechném obywatelstwie nie mogło być mowy, gdzie większa część ludności, wykluczona od udziału w owocach pracy, z których inni korzystali, nie uczestniczyła w prawach obywatelskich; stanów zaś z wybitnie zarysowaną odrębnością i udzielnością w obec zwierzchniéj w państwie władzy, jakie późniéj, w średnich i następnych wiekach napotykamy, nie znajdujemy w téj części dziejów.

---

([1]) Roscher *Ansichten der Volkswirthschaft* str. 37.

([2]) ibid. 33. Por. téż Kautz'a *Geschichtl. Entwickelung der Nationalökonomie* str. 69.

([3]) *Wealth of nations* Book III Ch. II.

([4]) *Traité de législation* t. IV, 282; por. Sismondi *Etudes sur l'économie polit.* I, 405 i Mohl. *Polizeiwissenschaft* II, 3 wyd. z r. 1866.

Kasty nie są stanami ([1]). Mimo pozornie gminowładnych form państwa, w całéj starożytności panował porządek *rodowy*, plemienny—czy państwo wytworzyło się u rodu Eupadridów, czy ze zlania Ramnów, Lucerów, Titiów w gminę rzymską. Plemiona, które nie przeszły po za pierwszy ([2]) szczebel ekonomicznego, i co zatém idzie, towarzyskiego rozwoju, prowadzą żywot koczujący, łączą się pod nieograniczoną na czas wojny władzę dowódzcy, i przedsiębiorą wyprawy wojenne dla zagarnięcia przemocą siedzib innych ludów, bądź równie nisko, bądź wyżéj od nich rozwiniętych i osiadłych.

Po zmieszaniu się z ludami podbitemi, roskładają się one na dwie klasy: z jednéj strony rolniczą i uciśnioną, z drugiéj panującą, któréj jedyne zatrudnienia stanowią: wojna i zabory, wespół z zaczątkami niedołężnego sądownictwa i pierwotnéj administracji. Przywódcy, dostaje się w udziale część, a pod wpływem ustaw i pojęć religijnych nieraz całość zawojowanych obszarów, których on przeto staje się właścicielem. Z nich téż t. j. z płodów tych obszarów ciągnie on swe utrzymanie, i utrzymuje z nich lub z wydzielonych na ten cel mniejszych obszarów swe hufce, pomocników.

Mylnie zatem jest przypuszczać z Say'em ([3]) że skarbowość jest „okolicznością przypadkową" w normalném życiu społeczném, i że widziano ludy, które się bez niéj obchodziły. Zapewne dzikie plemiona i kiełkujące państwa obchodzą się bez wykończonego mechanizmu i organizmu urządzeń, który zapomocą licznych swych rozczłoni zaspokaja wymagania administracji i stanowi nieodbity warunek wszelkiego jako tako udoskonalonego zarządu.

Ale naprzód ani wojna, ani władza, która z niéj nieprzepartą naturalną koleją wysnuć się musi, nie są wcale „okolicznościami przypadkowemi" w życiu ludów. O ile znamy dzieje, istniały one zawsze; bez nich nie potrafilibyśmy pojąć żadnego postępu i rozwoju ludzkości kon-

([1]) Dla tego myli się Kautz I. 103, kiedy wyrzuca Grekom zachowanie stanów i kast, biorąc jedne za drugie. Patrz wywód Laurent *Etudes sur l'histoire de l'humanité*, II, 3, o tém że w Grecji kast nie było

([2]) Łączymy tu ludy łowieckie i właściwie pasterskie w jedno. Ściśle biorąc ludy łowieckie nie mają właściwego gospodarstwa, bo nie posiadają prawie żadnego dochodu ani kapitałów. (Sismondi *Etudes* I, 162, Roscher *Nationalök des Ackerbaues* § 8).

([3]) *Cours complet d'économie politique pratique* VIII partie. Ch. I, str. 55 wyd. bruxelskiego z r. 1832. Tamże Say zestawia sztukę skarbowości ze sztuką żeglugi, i twierdzi że ta ostatnia także była „*une circonstance accidentelle*" w życiu ludów (!).

kretnéj; chyba żebyśmy rozumowali i pracowali umiejętnie dla jakiejś spółeczności niebywałéj, oderwanéj, zbyt często wprawdzie rojonéj przez ekonomistów francuskich. Gdzie Say widział i skąd posłyszał o ludach, co nie posiadały dochodu publicznego, a zatém w zawiązku i skarbowości, nie wiadomo. Ma on chyba na myśli owych wychowańców cywilizacji ([1]) co pouciekali (?) do lasów i puszcz dla tego, że korzyści *cywilizacji w państwie* (dwóch pojęć, które sama mowa, w wyrazie *civitas*, nierozerwalnie związała) wydawały się im za drogo opłaconemi (!!) To pewna że zięć jego, wspomniany Karol Comte,—człowiek który zwrócił umiejętności polityczne we Francji na tór metody analitycznéj i byłby może więcéj oddziałał na nie w tym kierunku, jak jego imiennik, bardziéj znany filozof August Comte, gdyby ekonomiści francuscy trzymali się drogi przez niego wskazanéj,—wykazał lepiéj jak kto inny błędność owych przypuszczeń o stanie zaspołecznym i mniemaném szczęściu człowieka dzikiego ([2]).

Następnie ludy nawet w niemowlęcym stanie zawiązujące państwo, posiadać muszą dochód publiczny, t. j. zabrane jednostkom i do rozporządzenia władcy oddane dobra i wytwory. Powiadam dochód publiczny, bez względu zresztą na jego postać i dobra z których się składa. Wiadomo bowiem z ekonomiki, że przychód i jego rezultat ostateczny—dochód, składają się z przybywających, do posiadanych już dawniéj, wytworów rąk i zasobów ludzkich, oraz płodów przyrody, a nie z równoważnika ich i wymiennego narzędzia—pieniędzy.

Zasadniczo téż mija się z prawdą Ganilh ([3]) kiedy twierdzi, że dochody powstały dopiero z zaprowadzeniem pieniędzy, tak jakby potrzeby pokarmu, odzieży, mieszkania i t. d. czekały na zaspokojenie aż do wynalazku pieniędzy i nie były zaspokajane przed nastaniem wymiany, w której pieniądze pośredniczą jako środek obiegowy.

Od pierwszych chwil zawładnięcia pewnym większym obszarem ziemi przez lud koczujący i wojowniczy, przywódca a potem naczelnik państwa musi być utrzymywany kosztem swych nowych poddanych, bądź w ten sposób, że przywłaszcza sobie ziemie które dawniéj do nich należały, bądź tak że używa ich prowentu na swoje potrzeby, bądź nakładając podwładnym daniny w naturze. Gdyby tak nie było, wyprawy

---

([1]) *Tableau général de l'économie des sociétés*, str. 251 i 252, w dziele powołaném.
([2]) *Traité de législation* t. I, Chap. IV. t. III, Chap. IX i in.
([3]) *Dictionnaire analytique d'économie polit.* str. 272.

tych ludów nie miałyby żadnego celu. Dlatego téż król, wyręczyciele i towarzysze jego, korzystają nieograniczenie z mienia i dobytku ludów zawojowanych.

Gospodarstwo państw najdawniejszych, o ile takowe znamy z opisów H e e r e n'a (¹) i R e y n i e r'a (²), przedstawia się nam mniéj, więcéj w téj prostéj postaci.

W państwie dawnych Persów, król i jego urzędnicy karmią się najlepszą częścią płodów krajów podbitych, wyciskają od poddanych nadzwyczajne haracze i regularne daniny w naturaljach. Prowincje ponoszą ciężar utrzymania wojska i wędrownego dworu. Oprócz tego królowie i satrapowie wybierają od poddanych drogie kruszce i kosztowne przedmioty dla ozdoby i napełnienia skarbców, które za sobą wożą. Mają oni jednak więcéj na widoku bezpośredni z nich użytek jak pojęcie wartości, które się z posiadaniem kruszców i innych rzadkich przedmiotów łączy. Nie mamy bowiem wiadomości o tém, czy wymagano datków pieniężnych, co w późniejszym dopiero nastąpiło czasie. Zdaje się przeciwnie, że kruszec składano niewybity na monetę.

Zabrawszy późniéj niesłychanie żyzne niziny Eufratu i Tygru, monarchowie perscy użytkują z kanałów które tam zastali i z rzek, przez opłaty od żeglugi i wyłączny połów ryb, oraz pobierają cła, które miały się równać $^1/_{10}$ płodów i wyrobów z zewnątrz wprowadzanych. Ten dziesiętny udział w wartości wszelkiego prowentu,—czy ziemiańskiego, czy tego jaki ruchome zasoby czynią,—zdaje się być pierwowzorem danin skarbowych od najdawniejszych czasów. Przedstawia on wynagrodzenie domniemanego albo rzeczywistego właściciela zwierzchniego, czy w teokracji, czy w monarchji, czy w republice; spotkamy się z dziesięciną w Grecji i w Rzymie. Przychody i usługi składane władcy w naturze górują nad pieniężnemi w całéj starożytności, chociaż pod jéj koniec równoważą się prawie z uiszczanemi w pieniądzach wpływami skarbu.

Jeżeli mamy wierzyć słowom H e r o d o t'a, który lubiał podawać anegdoty ze słyszenia mu znane, satrapa babiloński utrzymywał do rozporządzenia króla stado 800 ogierów i 1600 klaczy; nawzajem obowiązek

(¹) *Ideen über Politik, Handel und Verkehri der vornehmsten Völker der alten Welt.* Göttingen 3 tomy 1815.

(²) *R e y n i e r. Economie publique et rurale des Perses, des Phéniciens, des Arabes, des Juifs, des Egyptiens et des Carthaginois.* Genewa 1819 - 1824.

karmienia sfory zdał na cztery wsie okoliczne ([1]). W pewnych razach królowie konfiskowali majątek satrapów, którzy to odbijali znowu na poddanych. Skarbowość taka oparta była na wzajemném wyzyskiwaniu. „Na ludach, powiada Flathe ([2]), ciążyła polityka zdzierstwa; miecz nieufności zawisł nad głową satrapów; hańba cisnęła królów zawojowanych; nic nie łączyło, lecz wszystko rozdzielało członków tego barbarzyńskiego państwa“.

W teokracji egipskiéj król jest właścicielem całego obszaru ziemi, i rozporządza życiem i mieniem tych co ją uprawiają; ściąga od nich daniny równe $1/5$ prowentu surowego, pobiera cła i na wielką skalę kupczy wszystkiemi płodami i wyrobami krajowemi. W późniejszych czasach Ptolomeusze prowadzą ogromny handel zbożem i gromadzą niezmierne skarby leżące, które w części wypożyczają Rzymianom na wysokie odsetki.

Wszystkie te państwa,—nie wyłączając Palestyny, która skutkiem właściwego jéj ustroju teokratycznego i ustaw religijnych obchodziła się bez skarbców leżących, wyraźnie wzbronionych, i prowent ziem publicznych oddawała w $1/10$ części królom i Lewitom,—przedstawiają skarbowość w pierwotnym jéj kształcie. Podstawami jéj są: czasowy tryb użytkowania z ziemi przez jéj posiadaczy, kiedy własność jéj należy do bóstwa, lub klas uprzywilejowanych; przymusowe robocizny bądź dla uprawy roli, bądź przy budowlach, wznoszonych raczéj dla uczczenia pamięci panujących jak dla rzetelnego użytku ogółu; haracze i podarunki ludów podbitych.

Kartagina, obok źródeł finansowych mniéj lub więcéj wspólnych owym państwom, pobiera znaczne przychody z ceł, co tłumaczy mnogość osad handlowych, które starała się zakładać i wyzyskiwać dla siebie. Właściwie jednak to źródło zaczyna być intratném od czasu kiedy Kartagina stała się mocarstwem zupełnie handlowém; kupiectwo bowiem, jako przeważne zajęcie pewnego ludu, jest już, że tak powiem, formacją późniejszą w układzie i rozwoju jego gospodarczym. Narody które przeważnie zaspokajają swe potrzeby tą drogą, przebyły już szczebel rolnictwa, niekoniecznie na siedzibach późniejszych, lecz wtenczas, kiedy się jeszcze nie oddzieliły od szczepu macierzystego (w tym razie np. od Fenicjan).

---

([1]) *Heeren Ideen* I, 105 i nast.
([2]) *Geschichte Macedoniens*, Lipsk 1832—34, str. 280.

## II.

### Grecja.

Odmienny z wielu względów obraz przedstawia nam kolebka oświaty europejskiéj — Grecja, a zwłaszcza Ateny, typ prawadziwie klasycznéj demokracji.

Naprzód ludy Grecji, jakkolwiek podobnie do innych ukształtowały się politycznie na podstawie zawojowania pierwotnéj ludności, i zacząć musiały od tego szczebla towarzyski swój rozwój,—niewątpliwie zastały ślady wyższéj oświaty, która w zamierzchłych epokach przyniesiona była z Egiptu i Fenicji, — krajów już wyżéj rozwiniętych ([1]).

Objawia się to między innemi w olbrzymich murach cyklopów, w hekatombach przechowujących kości całkowitych rodów panujących, — co wszystko świadczy „że oświata, któréj Grecy byli właściwie spadkobiercami, powstała i dojrzała po za ciasnym obrębem Hellady, i że owoce jéj sięgają aż do początków europejskiéj historji Grecji“ (Curtius).

Bądź co bądź, właściwe europejskie stanowisko Grecji zaczyna się wyjaśniać od wojen perskich, kiedy kraina ta, otrząsnąwszy się z więzów przykuwających ją do wschodu i wyrobiwszy sobie niezależność mocą własnego ustroju państwowego i hartem politycznych cnot swych obywateli, zaczęła oddziaływać na dalsze losy naszéj części świata i skupiać w sobie potęgę, jaką daje światło umiejętności, oraz bogactwo.

W przeglądzie tym uwzględniamy głównie państwo ateńskie i to w epoce blasku Periklesowego zarządu, kiedy indywidualność tego państwa spoczęła na wyrobionych już podstawach i uwydatnia zasadnicze rysy demokracji starożytnéj.

Nie mamy potrzeby zastanawiać się dłużéj nad Spartą. Wyjątkowy i prawie komunistyczny tryb życia, jaki wiedli obywatele téj możnowładnéj republiki,—gdyż władza królów była tylko cieniem monarchji; rzemiosłowe wychowanie obywateli na żołnierzy i spowodowany niém brak potrzeb wyższych które dobrobyt rodzi, – stały na zawadzie wszelkiemu postępowi. Z jednéj strony państwo, t. j. zwierzchnią władzą obdarzone rody, straszliwie wyzyskiwało helotów, którzy wedle trafnéj uwagi H u m e'a byli raczéj iego niewolnikami jak prywatnych; z drugiéj Spartańczyk gardził pracą wytwórczą (produkcijną), jako zna-

---

([1]) Por. L a u r e n t *Etudes* II, str. 5 - 7.

mieniem niewoli; „w próżnowaniu upatrywał on szlachetną wolność". (Raumer)

Możnaby wprawdzie na to powiedzieć, że ciężkie mozoły wojny nie są wcale próżnowaniem, i że praca żołnierza, kiedy ten piersią swą zasłania życie, mienie i najwyższe dobra niematerjalne swego narodu, bynajmniéj nie jest nieprodukcijną, bo zabespiecza od gwałtu i łupiestw i daje możność wytwarzania nowych wartości, albo zachowuje istniejące, co na jedno wychodzi ([1]). Nie myślimy przeczyć téj prawdzie, któréj nowsza ekonomika nieodparcie dowiodła; przyjmujemy ją, pod warunkiem jednak, że wojownik ma coś do obronienia. Spartanie zaś przeciwnie, walczyli o utrzymanie ciemnoty, wyzyskiwania niewolników, kastowego zasklepienia, w jakiém pogrążone były klasy ich towarzystwa. Dosyć powiedzieć, że potrzeby ich publiczne pokrywały się przeważnie łupami zwyciężonych i okupami jeńców. Krwawo przez helotów zapracowane mienie, które się stopniowo gromadziło w coraz mniejszéj liczbie rąk bezczynnych, nie starczyło w końcu na składki do spólnéj uczty; rękodzieła zostawione pierwotnym mieszkańcom Lakonji, Perioikom ([2]), nigdy nie kwitnęły; a handel nie mógł się rozwinąć u ludu, który nie był w stanie podać na targu równowartych towarów w zamian za przedmioty, jakichby mógł potrzebować, gdyby nie ustawy Likurga, zabraniające ściślejszych stosunków z wykształconemi, postępującemi naprzód ludami, — ustawy, które wykopały przepaść między pracą a własnością, którą pierwsza uświęca. Kiedy Spartanie poznali potęgę jaką dają dostatki, musieli się rosprządz towarzysko i politycznie; albowiem do dostatków dojść można tylko przez trudy i uzbierany trudami zasób, przez „pracę i wiedzę", (że użyję słów nieocenionego naszego Supińskiego). Praca nie prowadziła u nich do posiadania; helotów owszem, jak wiemy, mordowano, aby się zbytecznie nie rozmnażali; wiedza spartańska była żadna.

Ateny, jako siedlisko najsilniejszego rządu w rzeszy państw greckich, punkt zborny handlu przywozowego i miejsce wywozu wytworów greckiego przemysłu, w całkowicie inném były położeniu. Naprzód nie panowała w Attice tak bezwzględna pogarda pracy i zaro-

---

([1]) Por. Knies *Der Telegraph als Verkehrsmittel*, str. 232; Mangoldt, *Grundriss der Volkswirthschaftslehre* § 37. Roscher, *System der Volkswirthschaft* I. § 61. Schäffle, *Das gesellschaftliche System der menschlichen Wirthschaft*. 2° wyd. *Nationalökonomie* 1867. str. 81. To ostatnie dzieło zalecamy szczególnie jako w ekonomice saméj określające istotę gospodarstw zbiorowych—rodziny, gminy, stowarzyszeń, państwa,—niezbędnych ogniw ustroju społeczności ekonomicznéj.

([2]) O stosunku Perioików do Spartan patrz Laurent *Etudes*, II, 6?—64.

bnéj działalności jak w Sparcie; właściciele ziemscy, którzy za Solona stanowili podstawę ustroju państwowego, i późniéj doglądali sami rolnictwa, przynajmniéj do czasów pokąd demagogja i ciągłe spustoszenia wojen domowych nie zmusiły ich przenieść się do miast. Ustawy rolnicze, zwłaszcza odnoszące się do hodowli drzew oliwnych i winnic, istniały od bardzo dawna, a Reynier wymienia ([1]) 69 dzieł napisanych o gospodarstwie wiejskiém przed Sokratesem i w spółczesnéj temu ostatniemu epoce. Zakazy wywozu zboża rzadko się zdarzały; wydając je, państwo miało na względzie raczéj odwet państwom, z któremi wojowało, niż cele ekonomiczne, lubo niedostatek zboża wypładzanego w Attice w części mógł się do tego przyczyniać ([2]). Gleba atticka rodziła bowiem skąpo; główném zbożem był jęczmień. Rękodzieła, nie tylko te co zaopatrywały obywateli w broń i rekwizyta wojenne, lecz sukiennictwo, wyrób skór, tokarstwo, zwłaszczą z kości słoniowéj, powozy i t. p. słynęły w całym starożytnym świecie i dawały sowity zysk rękodzielnikom ([3]). Początkowo oddane wyłącznie niewolnikom w chwilach wolnych od posługi ich domowéj, rękodzieła te, w miarę wzmagania się potrzeb i smaku, stały się zajęciem wielu wolnych, zwłaszcza tak zwanych *metoików*, klientów państwa, którzy z różnych stron napływali do Aten i w nich się osiedlali, tembardziéj że nie mogli posiadać ziemi ([4]). W późniejszym wprawdzie czasie znaczenie jakiego używały rękodzieła, oraz poważanie rękodzielników, musiały się zmniejszyć, w stosunku w jakim rozmnażali się niewolnicy; a czynności służby publicznéj chłonęły coraz więcéj chwile obywateli. Xenofont ogranicza przemysłowe procedery, których się wolni podejmowali, do budowy okrętów ( ).

Handel musiał być znaczny, skoro na targu ateńskim można się było spotkać z monetami prawie wszystkich ludów ówczesnych.

Stopień ekonomicznego wykształcenia ukazuje się dosyć wybitnie w przepisach prawodawstwa, dotyczącego wsparcia i utrzymania ubogich z funduszów publicznych,—co znowu stało się nieuniknionem przy sposobie życia ludzi wolnych, poświęconego przeważnie sprawom państwa, umiejętności i sztuk. Starający się o te wsparcia musieli udowodnić, że za młodych lat uczyli się jakiego procederu; rodzice niezamożni byli obowiązani uczyć dzieci jakiegokolwiek rzemiosła.

---

([1]) *Landwirthschaft der alten Völker*, przekład Damance, str. 156.

([2]) Baumstark. *Volkswirthschaftliche Erläuterungen*, str. 149.

([3]) Böckh. *Staatshaushalt. der Athener*, I, str. 50. Laurent l. c. 114 i 115.

([4]) Porów. Böckh. I, str. 119.

([5]) *De republ. atheniens.* I, str. 12.

Skarbowość ateńska, oparta na tém tle krajowo-ekonomiczném, z tego mianowicie względu jest dla nas ważną, że odzwierciadla w sobie całe życie tego pamiętnego na zawsze państwa, daje nam poznać cały jego wewnętrzny zarząd i politykę zewnętrzną. Sama stanowi ona wzór odrębny, któremu równego nie znajdziemy w dziejach, dla tego właśnie, że wszystkie jasne i ciemne strony demokracji klasycznéj uwydatniły się w Atenach. Rzym, chociaż także państwo klasyczne, posiada indiwidualność zupełnie odrębną, i skarbowość jego przechodziła różne fazy w postępowym rozwoju państwa.

W Atenach odnośne urządzenia zachowały się długo. Obok znacznéj roli, jaką w skarbowości ateńskiéj, tak jak w całéj starożytności, odgrywają posiadłości nieruchome państwa, jako to, ziemie uprawne, lasy, kopalnie,—widzimy, że wszystkie prawie ciężary, odpowiadające tegoczesnym podatkom, stanowiły przychód skarbowy nadzwyczajny i spoczywały na bogatszych obywatelach. Nie sądźmy jednak, aby równość demokratyczna nie zgadzała się z tym niestosunkowym rozkładem ciężarów, nie zapewniając ponoszącym je odpowiedniego wpływu i korzyści. Było to, jak obaczymy, skutkiem przeobrażenia się towarzystwa ateńskiego, kiedy ustrój nadany przez Solona w państwie, skutkiem wzmożenia się gminu miejskiego musiał być zmieniony na korzyść tegoż gminu, czyli demosu. Zamożniejsi początkowo nawet podług ustaw Solona przykładali się dla tego więcéj do ciężarów państwa, że iększy w zarządzie spraw spólnych brali udział; w biegu jednak czasu utracili go, wpływ zaś utracony musieli odzyskiwać starając się o względy wszechwładnego ludu. Jakież to potrzeby pospolite miał ów demos wszechwładny przez pewien czas u siebie i w całéj Grecji, który w tak wysokim stopniu zajął uwagę potomnych?

Wiekopomne dzieło Böckh'a „Die Staatshaushaltung der Athener» (2 tomy, Berlin 1817, 3-cie wyd. 1852), owoc ogromnéj erudycji, które, jak trafnie zauważył Baumstark (¹), zadziwia w równym stopniu bystrością i głębokością poglądów, odsłoniło nam cały zarząd skarbowy, rozchody i przychody państwa ateńskiego i ich stosunek, w tak jasny i dokładny sposób, że nie wahamy się wziąć je w téj mierze za przewodnika (²).

W epoce roskwitu Aten, kiedy rozważamy ich skarbowość, najwyższą władzę prawodawczą piastował sam lud, a Rada Pięciuset wybra-

(¹) *Volkswirth. Erläuterungen*, str. 146.

(²) I nowsi starożytnicy jak np. Schömann, *Griechische Alterthümer*, Berlin, 1861, 1, 447, uważają dzieło Böckh'a za przewodnika pewnego i dostatecznego.

na przez niego, zawiadywała wykonaniem ustaw i sprawowała zwierzchni zarząd państwa. Zgromadzenie demosu mogło wynosić w przecięciu 18,000 głów; po odliczeniu zaś nieobecnych, których zatrzymywały bądź interesa domowe, bądź służba wojenna, oraz bogatszych obywateli nie uczęszczających na posiedzenia, 8000. Tucidides podaje tę cyfrę niżéj, na 5000 tylko. Dotychczas nie wyjaśniono jeszcze wprawdzie rzeczywistéj liczby wolnéj ludności Aten,—niewolników bowiem zawsze uważano za istoty po za państwem będące, chociaż nieraz, jak zobaczymy, poruczano im niekonsekwentnie obronę państwa i policję. Spór między uczonymi polega na zawikłaniu, jakie zrodzić musiały sprzeczne dane, zostawione nam przez pisarzy starożytnych. Nadto należy wziąć pod uwagę różne przyczyny, które w starożytności wpływały na stosunkowo niewielki przyrost ludności. Wyłuszczył je i rozebrał w sposób nader pouczający znakomity historyk i publicysta angielski Hume w słynnéj rosprawie (Essay) o zaludnieniu prawdopodobném krajów starożytnego świata (¹); kładąc nacisk na krwawe, mordercze wojny, na rosterki domowe, rzezie, wygnania, jakie one za sobą pociągały, na mały stosunkowo handel i przemysł, oraz brak urządzeń administracijnych, któreby wzrostowi ludności sprzyjały. W każdym jednak razie ludność Aten, używająca praw obywatelskich, nie mogła przenosić 20,000 głów (²).

Wszechwładca — lud sam sobie wynagradzał trud obradowania i stanowienia ustaw, płacąc pojedynczym członkom Zgromadzenia po 3 obole (16½ gr. pol.) dziennie, tak że roczny rozchód na prawodawstwo możemy przyjąć na 250,000 złp. Członkowie Rady Pięciuset pobierali dziennie 1 drachmę (1 złp. gr. 3.), co rocznie dawało 206,000 złp. Sędziowie w liczbie 5—6000, przez 300 dni w roku rozstrzygali, za 3 obole dziennie, w 10-ciu trybunałach, sprawy karne, cywilne, głównie jednak polityczne, co przy wsiąknięciu wszystkich czynności w sprawy publiczne, wydawać się musi naturalnem. Płużyli oni pieniactwu, które im zysk napędzało, i pomnażali do nieskończoności procesa, jak to dowcipnie przedstawił Aristofanes w Osach. Ustawa zakazywała jednak pobierać płacę za dwie posady przez jedną i tę samą osobę zajęte (³).

Licząc talent ateński tylko po 8250 złp.—jakkolwiek wartość jego ówczesną, w stosunku do cen przedmiotów niezbędnych do życia,

---

(¹) Porówn. *Mélanges d'économie politique*, édit. Guilaumin I, 123—135.
(²) Böckh l. c. I, 40,—liczy w całéj Attice 135000 wolnych i 365000 niewolników.
(³) Schömann *Griechische Alterthümer*, I, 451.

niezawodnie była trzy razy większa, — otrzymujemy jako rezultat, że sprawiedliwość niezawsze bezstronna domosu kosztowała rocznie 1,230,000 złp. (¹).

Jeżeli tedy przyjmiemy za normalną potrójną wartość wymienionych sum, które przedstawiają rozchód na osobiste usługi świadczone państwu, w prawodawstwie, sądownictwie i wyższéj administracji, nie zawierają zaś w sobie jeszcze ani żołdu wojsku, ani podarunków i rozdawnictwa między lud panujący,—które w późniejszym czasie, od Periklesa począwszy, zaczęły przybierać olbrzymie rozmiary, głośnego *teorikonu*, o którym zaraz mówić będziemy,—ani płacy posłów wyprawianych za granicę,—widzimy że w najswobodniejszéj demokracji świata starożytnego wydatki na to co odpowiada naszym płacom urzędników, wynagrodzeniom członków sejmu i t. p. stanowiły przeszło połowę zwyczajnego szafunku rocznego państwa, który Böckh ocenia na 9,900,000 złp. (400 talentów).

W państwach europejskich odpowiadający tym wydatkom rozchód nie dochodzi do 30% ogółu rozchodowego (²), włączając w to płace wojska, stosunkowo jak się pokaże mniéj licznego, i dyplomacji. Nie myślmy wszakże, ażeby to proste zestawienie cyfr upoważniało nas

---

(¹) Schömann, ibid. I, 453 liczy powyższy rozchód na 140 tal.= 1 260000 złp. rocznie, przyjmując wartość talentu na 9,000 złp. (1500 talarów pr.)

(²) Umpfenbach (*Finanzwissenschaft*, I, 36,) oblicza wydatki osobowe Personalaufwand) na 40% ogólnego rozchodu,— co jednak nie zgadza się ze znanemi nam w szczegółach budżetami. I tak biorąc np. budżet francuski na r. 1866 i badeński na 1861 znajdujemy, że we Francji, przy zamierzonym przez p. Fuld'a rozchodzie zwyczajnym 1. 698. 333490 fr., wydatek na osoby—od naczelnika państwa aż do ostatniego woźnego i żołnierza – wynosi 409. 316453 fr. t j. 24,¹ %, mimo znanéj centralizacji i okrzyczanéj przez ekonomistów jéj kosztowności. W Badeńskiém, przy ogólnym rozchodzie zwyczajnym 32. 602076 flor. wyznaczono na wydatki osobowe 7. 232290, t. j. 22,¹ %. W Anglji, podług Czörnig'a (1861 r.) płace (cywilne, wojskowe i floty) 18./m. f. st + emerytury 4,⁸/m f. st.=22,⁸ m.,— co na ogólny rozchód 70.453952. f. st. wynosi 32,³ %; ale tu zważyć potrzeba nadzwyczajną wysokość emerytur, zwłaszcza wojskowych z marynarką (przeszło 3,½/m. f. st.) i na mnóstwo sinekur.

Dla Prus, kombinując, w braku dokładnych nowszych wykazów, cyfry Pfeiffer'a (Vergl. Zusammenstellung der europäischen Staatsausgaben 1865, (str. 65) z cyframi Schubert'a i Czörnig'a (o budżecie austriackim w por z in. 1862), znajdujemy stosunek 25—27% Dla powzięcia dokładnych szczegółów odsyłamy do wybornych dzieł: Boiteau— *Fortune publique et finances de la France*, 1866. t. II. 404. 438 i Regenauer'a (b ministra skarbu badeńskiego) — *Staatshaushalt des Grh. Baden* 1863. str 80 – 280.

W obec powyższych cyfr, maximum wydatku na osoby w państwach nowożytnych musimy przyjąć nie wyżéj jak na 30%.

do jakiegobądź wniosku statystycznego i pozwalało np. przesądzać, na korzyść nowszych czasów, o stosunkowéj taniości usług państwa dla tych, którzy je płacą, t. j. dla podatników. Porównanie pod tym względem jest niemożebne, jeżeli zważymy na przepaść jaka dzieli nas od starożytnych, w poglądzie na państwo i jego zadania; że pominę już inne okoliczności, jak np. brak długów ustalonych w starożytnéj skarbowości i ich odsetków, tak wielką w naszych budżetach stanowiących rubrykę.

Atoli ów właśnie radykalnie odmienny pogląd na cel państwa, który sprawia, że niepodobna nam obliczyć, a nawet wystawić sobie korzyści i uciech, jakie państwo jednostkom świadczyło, nastręcza nam sposobność do wyświecenia, w najogólniejszych choć bardzo znaczących rysach, przewodniéj myśli, jaką tchnęła skarbowość starożytna w porównaniu z nowożytną.

Dla nas praca prawodawców, urzędników administracji, sędziów, słowem ludzi mniéj lub więcéj powołaniem swém wyłącznie zatrudnionych, stanowi niezbędny warunek naszych indywidualnych zabiegów o chléb powszedni i uwalnia nas od trosk bezpośredniego i nieustannego zawiadywania spólnemi sprawami. Za zaspokojenie tych spólnych potrzeb płacimy państwu do 30% ogólnéj sumy rozchodów, przyczem radzibyśmy płacić mniéj. Płacimy przeważnie w podatkach i dopełniających je opłatach. Niezawodnie nie czynimy tego jedynie abyśmy się chcieli pozbyć ciężkiego choć zaszczytnego trudu kierowania spólnemi sprawami; i my spół-czuć i spółdziałać w téj pracy około pospolitego dobra jesteśmy obowiązani, i nam stanowisko i prawa obywatela w państwie nigdy nie powinny się wydać za drogo okupionemi; ale — zważmy to dobrze — starożytni *sami* potrzebowali rządzić, sądzić i stanowić, bo żyli wyłącznie dla państwa. Ono było ich kosmosem, wedle trafnego wyrażenia Ahrens'a ([1]); jemu poświęcali swój czas, i co więcéj, całą swoją osobistość. Ono chłonęło w sobie wylaną na jego usługi osobistość jednostki; ono samo potrzebowało także całkowitego poświęcenia jednostki, bo bez niego żyćby nie mogło, — a więc wynagradzać *musiało* tę jednostkę, nie tylko pieniędzmi, lecz wszelkiemi ziemskiemi uciechami: dawało jej sposób do życia w zamian za prawdziwie całopalną ofiarę na ołtarzu ojczyzny składaną.

Jakto — zapytać można — obywatel sprzedawał swój czas i kazał sobie płacić trzy obole za dopełnienie obowiązku, który się od niego państwu

([1]) Art. *Hellenische Staatsidee*, — w Bluntschli'ego i Brater'a *Deutsches Staatswörterbuch*.

bezpłatnie należał? Naprzód usuńmy wszelkie wątpliwości moralne, bo prawdziwa etyka nie przeczy nigdy prawdziwej ekonomice. Ateńczyk poświęcał całkowicie państwu swoją osobistość; a cóż może być droższego nad nią? jakaż nagroda za taką ofiarę może się wydawać nazbyt hojną? Gdy zaś poświęcali ją *wszyscy* Ateńczycy, *numerycznie*, bez względu na wyższą lub niższą wartość pojedynczych indiwiduów, — bo liczba czyli w tym razie *masa* usług była podstawą ustroju ich państwa; przeto państwo przy *równéj* potrzebie tych *równych* usług, wynagradzało je jednakowym zarobkiem najniższym w takich warunkach: — bo *prawa wartości i wymiany są niespożyte; górują i górować będą po wszystkie czasy nad wszelkiemi prawami stanowionemi przez ludzi; bo wartość ostatecznie ustanawia się przez stosunek ilości do potrzeby, bo zmienia się w stosunku odwrotnym do mas*, (Stein, Cernuschi).

Lecz idźmy daléj — tu bowiem dopiero zaczyna się stroną ciemna obrazu; tu etyka zabiera swój głos. Potrzeby owe i odpowiadające im rozchody, państwo ateńskie, jak obaczymy, pokrywało ze źródeł, które ani przed etyką, ani przed ekonomiką nie ostoją się nigdy. Czerpało je w pracy i wytworach niewolników, którzy w kopalniach, dobrach ziemskich i innych posiadłościach państwa odrabiali, bez nadziei zarobku, to co państwo wydawało na zabawy, uczty i podarunki dla wszechwładnego demosu; odbierało metoikom, — cudzoziemcom, którzy się pod jego opieką osiedlali, — owoce ich pracy, i co gorsza, czerpało swe zasiłki w funduszach, złożonych na nietykalny depozyt przez inne ludy pobratymcze greckie, ku obronie od spólnego wroga.

Słyszymy nieraz, że państwo nowożytne tem głównie różni się od starożytnego, że żyje i działa przez jednostki dla jednostek, że cel swój widzi w podniesieniu i uzacnieniu jednostki, któréj daje ogólne warunki swobodnego nadal i samodzielnego rozwoju; podczas gdy w starożytności jednostka żyła *dla państwa* i stawała się wielką *przez* państwo. Różnica ta ze względu na skarbowość daje się uzupełnić w następny sposób:

*Podczas gdy nowożytne państwo żyje w swém gospodarstwie zbiorowém, kosztem jednostek, — bo przez rozchód swój rozwija samo źródło swéj potęgi*, t. j. *dochód skarbu z gospodarstw pojedynczych pobierany, — w starożytności, — i to zarówno w Grecyi jak w Rzymie, który się karmił prowincjami i mieniem ludów podbitych, — jednostka żyje kosztem państwa, a ostatecznie kosztem podobnych sobie, lecz ujarzmionych i wyzyskiwanych przez nią jednostek.* To jest ostatnie słowo skarbowości starożytnego świata, a szczególniéj skarbowości ateńskiéj: ostatni wyraz owego,

według słów Parieu'go ([1]), „żywego poniekąd syllogizmu ochlokracji.“ *My zarabiamy, i część zarobionego mienia oddajemy państwu; Ateńczycy*, wedle jędrnych słów Dahlmann'a *„rządząc zarabiali.“* Jeżeli tak jest, a wypadki opowiadane stwierdzają to na każdym kroku,—nie mamy czego zazdrościć starożytnym owéj wolności, która według Aristotelesa polega na panowaniu wszystkich i poddaniu się pod panowanie innych, na roskazie i posłuszeństwie naprzemian ([2]), z czego—jak zaraz dodaje z niezrównaną swą bystrością arcymistrz i ojciec umiejętności państwa,—„wynika to, że w demokracji ubodzy są potężniejsi od bogatych, albowiem stanowią oni większość, a czego chce większość, to rozstrzyga przeważną siłą.“

Wróćmy jednak do Aten. Demos wszechwładny, spędziwszy dzień na obradowaniu i sądach, przepędzał resztę czasu w teatrze, utrzymywanym przez przedsiębierców, którzy go dzierżawili od państwa. Państwo jednak nie poprzestawało na tém, że uprzystępniało owym władcom korzystanie z umysłowych rozrywek ([3]), które, przyznajmy to, były szkołą najwznioślejszéj sztuki i piękna poezji dramatycznéj; — i tu możemy spojrzyć na stronę finansową tego urządzenia. Niezamożnym, a za czasów Demostenes'a i zamożnym, udzielało państwo wsparcie na wejście, (na kupno biletów po naszemu) z funduszu zwanego *teorikon* (*θεώρικον*) ([4]), wypłacając je przy wejściu lub w zgromadzeniu ludowém. Co zbywało od sum wydanych w ten sposób, szło na rozdawnictwo podczas uroczystości, na uczty i bankiety,—tak, że w miarę jak rosło zamiłowanie demosu do zabaw i festynów, zaczęto wypłacać teorikon regularnie przy każdéj sposobności, szafując pieniędzmi złożonemi w skarbcu związkowym wojennym. Państwo, do téj operacji finansowéj, używało, w braku in-

---

([1]) *Histoire des impôts généraux sur la propriété et le revenu*, str. 18.

([2]) *ἐλευθερίας δὲ ἕν μέν τὸ ἐι μέρει ἄρχεσθαι καί ἄρχειν*, *Aristoteles*, Polityka, *Ks. VI.* rozdz. I.

([3]) Wejście kosztowało 2 obole=11 gr. pol.

([4]) Schömann l. c. I. 353, usiłuje bronić teorikonu następującą uwagą: „Znajdujemy to za naszych czasów bardzo naturalném i konieczném, że wojsko podczas pokoju pobiera żołd. Ateńczyków za czasów Periklesa można porównać poniekąd z wojskiem stojącém, które wciąż musiało być uzbrojone i do boju gotowe. Sprzymierzeńcy dawali żołnierza i pieniądze na wojnę; główny jednak trud, największa część pracy wojskowéj, spoczywała na Ateńczykach. Cóż więc mogło być niesłusznego w tém, że im nie tylko wypłacano za to żołd w czasie wojny, lecz że podczas pokoju świadczono im z funduszów na cele

nych źródeł, skonfiskowanego mienia bogatszych obywateli; a gdy ci, jak obaczymy, przykładali się głównie do ciężarów i kosztów wojny, urzeczywistniało przelewy majątku narodowego na sposób bezdennéj beczki Danaidów. Rozchód odnośny wzrastał ciągle i mógł wedle Böckh'a wynosić rocznie do 30 talentów. Między dalsze zwyczajne rozchody państwa, możemy zaliczyć: utrzymanie wprawdzie częściowe floty i ogromnéj siły zbrojnéj, która na ogólną ludność Attiki w liczbie 500,000 głów wynosiła w czasie pochodu do 90,000 zbrojnych, choć $^{4}/_{5}$ z nich składali niewolnicy; wydatki na policję miejską, sprawowaną przez skarbowych niewolników, złożonych z jeńców ludów barbarzyńskich, głównie Scytów, którzy pobierali, wyjątkowym od innych niewolników sposobem, wymiarkowane za te posługi wynagrodzenie; wreszcie wydatki spowodowane wsparciami, które państwo udzielało obywatelom pozbawionym utrzymania w skutek chorób lub kalectwa (1). Od czasu Periklesa, coraz obfitsze rozdawnictwo teorikonu, uczty i ofiary bogom na koszt skarbu wyprawiane, wspaniałe budowle i pomniki sztuki, pociągnęły skarbowość ateńską na niebezpieczną pochyłość.

Lekkomyślność i żądza uciech, rozwinięta w ludzie przez uprzedzanie wszystkich jego zachcianek, nieodłączne od skażenia obyczajów i pogardy uczciwéj pracy, były przyczyną coraz większych wysileń państwa; a skoro takowe podtrzymywali zamożniejsi obywatele, musieli i oni zobojętnieć i zniechęcić się dla rzeczy publicznéj. Przychody zrazu przewyższające zwyczajne rozchody zaczęły maleć na schyłku potęgi Ateńczyków.

Najgłówniejszą część przychodów stanowiły daniny, uiszczane, od czasu wojen perskich, przez ludy greckie sprzymierzone z Atenami, do spólnéj Świętéj kasy na wyspie Delos. Zrazu Ateny szanowały ten depozyt, przekazany im do przechowania i na spólne narodowe cele grec-

---

wojenne przeznaczonych większe względy jak sprzymierzonym? I jakże to mało wynosiło ostatecznie w porównaniu z ogromnym dzisiejszym żołdem wojska podczas pokoju!". Argumenta te, szczęściem zupełnie są chybione; a porównanie z nowszemi państwami, do którego się Schömann odwołuje, wypada na niekorzyść Aten. Gdyby nawet teorikon był żołdem, jak mieć chce autor, to wpołączeniu z żołdem jazdy wynosiłby, podług cyfr Böckh'a 14,5% całego rozchodu rocznego. W roku 1862 ów „ogromny" żółd wojska wynosił we Francji 15,2% w Prusach 10,9%, w Austrji 15,8% ogólnégo zwyczajnego rozchodu państwa.

(1) Państwo opłacało oprócz tego publicznych lekarzy, zwłaszcza cudzoziemców, mówcow publicznych czyli prokuratorów (synegorów) Płaca ostatnich za czasów Aristofanesa miała wynosić dziennie 1 drachmę=zł. 1 gr. 3.

kie przeznaczony; gdy jednak sprzymierzeńcy zaczęli się ociągać z obowiązkowém przysyłaniem wojska i okrętów i wykupywać się z powinności wojskowéj daninami pieniężnemi, mężowie stanu ateńscy powzięli myśl przeniesienia do Aten skarbca związkowego i wykonali ją przy pomocy sprzymierzeńców z Samos. Perikles skorzystał z téj okoliczności, spotrzebowując wpływy zabranego skarbu na rozchody państwa ateńskiego. Pobudował on wspaniałe pomniki architektury jak propyleje, mury obwodowe miasta, świątynie, teatra i łaźnie publiczne; szafował owemi pieniędzmi hojnie i rozdzielał je między lud.

Nakładana na sprzymierzeńców składkowa danina, po śmierci Periklesa wynosiła do 1200 talentów; w stosunku zatem do wiadomych nam już zwykłych rozchodów i obok własnych przychodów repubiki, dawała ogromną przewyżkę. Przewyżka ta ustała po bitwie pod Aegospotamos, kiedy sprzymierzeńcy odpadli od Aten; skarb nie był już w stanie nadążyć łakomstwu ludu, przyzwyczajonego do rozrzutności państwa.

Własne wewnętrzne przychody skarbu ateńskiego płynęły: z dóbr ziemskich i domów mieszkalnych, wydzierżawianych przez skarb za opłatą dziesięciny; z bogatych w kruszce kopalń, zwłaszcza srebra, które dawały zyski, jeszcze za Temistoklesa rozdzielane między lud, i wydzierżawione były prywatnym wieczyście; z wielkich kosztów sądowych i grzywien wnoszonych do tak zwanych *pritannei*, skąd sędziowie pobierali dzienną zapłatę; wreszcie z kofiskat coraz częstszych, w miarę jak demokracja przedzierżgała się w ochlokrację i oligarchję i zaczęła na większe niż dotąd rozmiary prześladować niechętnych sobie straszliwą bronią ostracyzmu.

Obok umiarkowanego cła, 2% wartości towarów wprowadzanych i wywożonych, oraz opłat portowych w Pireus i akcyzy od sprzedawanych na targu przedmiotów, nie spotykamy się prawie w Atenach ze *zwyczajnemi podatkami ogólnemi* jako dochodem zwyczajnym, któreby dosięgały wszystkich według stopnia ich zamożności i za podstawę miały mienie lub dochód. Cudzoziemcy mieszkający w Atenach, jako klienci państwa, wnosili jednak rodzaj pogłównego za opiekę doznawaną (*μετοίκιον*) w wysokości 12-u drachm (13 złp. gr. 6.): kobiety tego stanu połowę i obok tego płaciły rodzaj licencji za prowadzenie rozdrobowego handlu. Pogłówne metoików dawało około 21 talentów rocznie.

Podatki od zysku z kapitałów zarobnie używanych zastępowały w Atenach dwie daniny, według dzisiejszych naszych pojęć zarówno sromotne jak niesłuszne, — chyba że drugi z nich, skandaliczny podatek prze-

mysłowy od osób trudniących się procederem nierządu, zechcielibyśmy poczytać za rodzaj kary. Tego jednakże celu podatek od prostytucji nie miał. Istnieją bowiem wielce dla zarządu państwa ateńskiego niekorzystne ślady ([1]), że policja ustanawiała wysokość źródła podatku t. j. zysk nierządnic podług pewnych klas, – co zakrawało na socjalistyczny ustrój tego procederu dla wygody publicznéj. Nie dziwmy się zresztą temu: wszak wiemy, że państwo zapewniało ludowi wszelkie uciechy. W każdym razie ohydny ten podatek musiał być intratnym, skoro obok *zarobkujących* podatników obojéj płci, wybijały się po nad poziom takie osobistości np. jak słynna Lais, któréj jednorazowe wynagrodzenie wynosiło 10000 drachm (11,000 złp.) ([2]), co jak wiemy kupowało trzy razy więcéj dóbr jak dzisiaj i szczęśliwéj posiadaczce tych przymiotów, po nad zysk zwyczajny i zarobek, dawało prawdziwą *rentę*, wprawdzie nie gruntową....

Drugim podatkiem regularnym od zysku z kapitałów była danina od niewolników, uiszczana przez ich właścicieli, która ze względu na ostatnią okoliczność zbliża się znowu poniekąd do zbytkowego podatku od służebnych, jakim dzisiaj jest np. *assessed tax* od służących w Anglji. Zawsze jednak podatek ten posiadał więcéj cechę kapitałowego, choćby ze względu na intratę jaką czynił, obliczaną na 33 talenta ([3]). Wyzwoleńcy uiszczali trzy obole obok *μετοίκιον*. Między zwyczajne, bo ponawiające się stale wpływy możemy także zaliczyć *skórne*, pozostające od przedaży skór po zakupywanych na biesiady i ofiary publiczne bydlętach.

Wszystkie te przychody zwyczajne wypuszczano, sposobem używanym w całéj starożytności, w dzierżawę towarzystwom. Na pochwałę skarbowości ateńskiéj należy zaznaczyć to, że prawo czujnie przestrzegało wszelkich nadużyć ze strony dzierżawców dochodu publicznego i otaczało pobór danin przez nich ściąganych większemi rękojmiami jak gdzieindziéj. Dziesięciu tak zwanych *poletów*, wybieranych po jednemu z dziesięciu plemion attickich, stanowiło władzę kontrolującą i nadzorczą nad czynnościami dzierżawców. Dłużnicy skarbu ulegali, w razie przeniewierstwa skarbowi, karom śmierci i infamji.

---

([1]) *Böckh*, I, 135, 357.

([2]) ibid.

([3]) Niewolnik, jak mówiliśmy nie tylko był robotnikiem, ale jednocześnie i kapitałem. Ad. Smith, *Wealth of nations V*. ch. II, nazywa słusznie pogłówne od niewolników w Stanach południowych Ameryki północnéj „podatkiem od zysku pewnego rodzaju kapitału użytego w rolnictwie."

Dotychczas poznaliśmy środki zwyczajne, za pomocą których opędzali Ateńczycy potrzeby publiczne mniéj więcéj trwałe i rok rocznie ponawiające się.

Gdy jednak zagrażała państwu niemal nieustannie wojna, a zapasy kruszcowe, złożone w skarbcu świętym i skarbcach szczególnych, uważanych w całéj starożytności za cel i kres dobréj skarbowości (1), które posiadała każda znaczniejsza świątynia, nie starczyły na to, bogatsi we własnym interesie szli w zawody o przejednanie względów ludu. Poczęści zaś skłaniała ich do nadzwyczajnych usług i danin miłość ojczyzny, któréj trudno zaprzeczyć, zwłaszcza w dawniejszych czasach, zanim ochlokracja nie zniszczyła w ich sercach tego potężnego bodźca i nie zamieniła dobrowolnéj prawie ofiary w uciążliwą powinność narzuconą. Tu odsłania się nam strona skarbowości ateńskiéj tak wyłącznie jéj właściwa i któréj w następnych wiekach i państwach nie napotykamy, że dla uzupełnienia tego obrazu, choć tak niedokładnego, musimy jéj poświęcić chwil kilka.

W dawniejszych czasach uciekano się w razie wojny do podatku nałożonego na majątek właścicieli ziemskich, rycerzy i uboższéj ludności wiejskiéj, podług stopnia wydajności ziem posiadanych. Są ślady takiego urządzenia zaprowadzonego przez Solona.

Solon podzielił Ateńczyków na 4 klasy.

Obywatele posiadający ziemię, która im dawała 500 miar (miara zwana *medimnos*=13 garncom pol. blisko) płodów suchych i mokrych, stanowili klasę 1-ą t. zw. *Pentakosiomedimnów*; płacili oni podług szacunku 1. talent od wartości mienia intratnego obliczonéj w kapitale.

Ci, którym ich własność ziemska przynosiła 300 takich miar, tworzyli 2-ą klasę *Triakosiomedimnów*; płacili od $^5/_6$ mienia podatek, a nadto utrzymywali każdy 2 konie dla służby wojennéj, jednego dla siebie, drugiego dla pachołka. Stanowili oni *rycerzy*. Z klasy téj, równie jak z następnéj, brano jazdę ateńską—t. zw. *hoplitów*.

Trzecią klassę tworzyli *Ceugici* (*ζευγίται*) tak zwani od uprzęży (*ζεῦγος*) potrzebnéj do uprawy pola, z którego mieli 150—200 medimnów plonu,—płacili oni podatek w stosunku $^5/_9$ wartości mienia.

Unaocznia to następująca tabliczka, w któréj przyjmujemy drachmę za wartość jednego medimna.

---

(1) Tucidides, II. 13. Roscher, l. c.

| *Klasy.* | *Plon.* | *Majątek ziemski.* | *Kapitał podatkowy* (τίμημα). | *Podatek.* |
|---|---|---|---|---|
| 1. Pentakosiomedimni | 500 dr. | 6000 dr. | 6000 dr. | 120 dr. |
| 2. Rycerze | 300 „ | 3600 „ | 3000 „ | 60 „ |
| 3. Ceugici | 150 „ | 1800 „ | 1000 „ | 20 „ |

Wreszcie 4-ta klasa—*Thetowie* θῆτες, których majątek nie dochodził do kapitału podatkowego Ceugitów, nie płacili wcale podatku. Zdaje się wszakże, że urządzenie to miało tylko na celu oznaczyć stosunkowy udział obywateli w powinności służby wojennéj i w prawach politycznych. Stosunek ten zatarł się późniéj pod wpływem ześrodkowanego w mieście życia publicznego i kiedy rolnictwo i gospodarstwo wiejskie przestały być głównym przemysłem Attiki. Tucidides ([1]) świadczy, że poraz pierwszy wprowadzono w użycie podatek wojenny majątkowy w 88 olimpiadzie podczas oblężenia miasta Mitylene. O ile skazówki pisarzy greckich i domniemania starożytników pozwalają sądzić o naturze tego podatku, dotykał on zamożniejszych podług szacunku ich mienia, zarówno nieruchomego i ruchomego ([2]), sporządzanego przez nich samych. Każde z 10-ciu plemion utworzonych przez Kleisthenesa na miejsce 4-ch dawniejszych, obowiązane było podać z pomiędzy siebie 120 obywateli najbogatszych, którzy następnie wydzielali ze swego łona 60 jeszcze zamożniejszych. Ostatni, podzieliwszy się na tak zwane *symmorje*, zaliczali za resztę całkowitą kwotę podatku

---

([1]) III, 16

([2]) De Parieu, III. 16,. *Histoire des impôts généraux sur la propriété et le revenu*, p. 19. Był to więc podatek *majątkowy* ale nie *dochodowy*, jak się to podoba utrzymywać ekonomistom francuzkim, którzy, powołując się mylnie na Montesquieu'go, chcieliby odszukać w odległéj starożytności śladów urządzenia wyłącznie nowszym czasom właściwego. Błąd ten popełnia między innemi Du Puynode, w dziele *De la monnaie, du crédit et de l'impôt*. t. II. 239. Niemniéj fałszywie jest dopatrywać się w ateńskiéj eisforze zawiązku podatku progresijnego, albowiem:

1) Montesquieu wcale nie nazywa eisfory podatkiem *dochodowym* lecz (wprawdzie także nie zbyt-trafnie) osobistym *Esprit des lois* ks. XIII rozdz. VII.

2) Urządzenie Solona objaśnione powyższą tabliczką wykazuje tylko, że postęp wzrastał razem z masą t. j. kapitałem podatkowalnym, bynajmniéj zaś nie stopniował się do dochodu, co stanowi istotę podatku progresijnego w znaczeniu nowożytném.

3) Wreszcie sławny argument Montesquieu'go, wzięty z eisfory ateńskiéj „que la grandeur de la taxe sur le superflu; empêchait le superflu." którym tak chętnie zastawiają się zwolennicy progresji, idzie za daleko, pomijając już to że progresja taka w Atenach nie istniała. Można powtórzyć o nim za de Paricu: „Les grands esprits ne se trompent guère à demi".

majątkowego i odpowiadali za wpływ całéj summy wymaganéj. Przewodnicy takich stowarzyszeń czyli symmorij w liczbie 300 wyznaczali udział jaki przypadał na każdego stowarzyszonego i zawiadywali interesami całego zgromadzenia. Na tym jednak podatku majątkowym czyli *eisforze* (εἰςφορά) nie kończyły się usługi zamożnych obywateli państwa ateńskiego.

Widzieliśmy już poprzednio, że państwo w części tylko przykładało się do rozchodów na wojsko i flotę wojenną. Dostarczało ono okręta i płaciło żołd wojsku; lecz uzbrojenie i utrzymanie przez cały rok okrętu i osady, dostarczenie wszystkich rekwizytów okrętu pod czas wyprawy, spoczywało na obywatelach, którzy obowiązani byli składać z tego dokładne rachunki urzędnikom skarbowym. Ta powinność tak zwana *trierarchja* (τριεραρχία) rozciągała się do wszystkich zamożniejszych, niedosięgając tylko tych, którzy według wskazanych przez przywódcę osady okrętu dowodów, wskutek nieszczęścia, postradali majątek trierarchiczny. Nie dotykała nadto sierot kolonistów ateńskich czyli kleruchów, córek które odziedziczyły majątek po rodzicach aż do wyjścia za mąż, gmin i dzierżawców kopalń, które się uważały za własność państwa. Za to trierarchowie wolni byli od danin zwyczajnych.

Podobnie jak przy zaliczanym forszusowo podatku majątkowym trierarchowie łączyli się w symmorje, a wewnątrz tych ostatnich w mniejsze grona *sinteljami* zwane. Ciężkie brzemię tych nadzwyczajnych powinności, na schyłku potęgi i dobrobytu Aten, doprowadziło do większych między trierarchami połączeń, jak te które dotąd przepisane były ustawą. Demostenes musiał zaregulować powinność trierarchiczną w ten sposób, że ci którzy posiadali majątek oszacowany na 10 talentów, obowiązani byli utrzymywać jedną trierę (okręt wojenny); ci którzy mogli wykazać wyższy szacunek—kilka; ci zaś co nie mogli się usprawiedliwić z posiadania 10 talentów, powinni byli tworzyć syntelje aż do wysokości téj sumy.

Obywatele, których majątek dochodził albo przenosił wartość 3 talentów, ponosili własnym kosztem *zwyczajne* czyli rok rocznie pomnażające się ciężary, zwane *leiturgiami zwyczajnemi*, podczas gdy opisane wyżéj daniny i ciężary uważać możemy za *nadzwyczajne leiturgie*. Były to tak zwane *choregia*, zasadzające się na tém, że zobowiązany do nich wyuczał i utrzymywał własnym kosztem chóry teatralne, *gimnaziarchia*, która wymagała ze strony zobowiązanego do niéj aby utrzymywał i zaopatrywał we wszystkie rekwizyta zakłady gimnastyczne dla ćwiczeń cielesnych ludu przeznaczone i *hestiasis* (ἑστίασις) czyli doroczna

uczta plemienna, wyprawiana przez ochotników lub tych z pomiędzy zobowiązanych, na których los padał.

Wszystkie te leiturgie, jakotéż i podatek majątkowy, posiadały jeszcze szczególną cechę w urządzeniu, które dodawało ciężarom tym pozór sprawiedliwości, lubo samowoli i prywatnym niechęciom otwierało szerokie wrota. Ten co się uważał za przeciążonego mógł usunąć się od powinności i przekazać ją spółkontrybuentowi zamożniejszemu. Jeżeli ten ostatni wzdragał się z jéj przyjęciem, uważający się za przeciążonego miał prawo żądać zamiany odnośnych majątków, i wziąwszy majątek większy, opędzał zeń leiturgię. Po zobopólném doręczeniu sobie inwentarza, obie strony, przysięgą stwierdziwszy rzetelność szacunku, stawały przed sądem, który wyrzekał o tém, czy żądana zamiana majątków miała nastąpić lub nie. Takie urządzenie zwane *antidosis* (*ἀντίδοσις*) mogło być bardzo nawet pożyteczném w republice, opartéj na rzeczywistéj prawości i *cnocie obywatelskiéj*, dźwigni tego rodzaju państwa, gdzie życie prywatne nie nastręczało pokusy do ciągłych zatargów i intryg. Warunku tego, jaki Montesquieu stawia państwu republikańskiemu, niedostawało już Atenom, gdzie skażenie obyczajów i rozdział socjalny na dwa obozy—posiadających i nie posiadających *wyrobników prawodawstwa i sprawiedliwości*, spaczyły zdrowy rozwój towarzystwa, i wtrącając motłoch w otchłań intryg i zawiści, działaniu jednostek odjęły znamie dobréj wiary.

Perikles zabraniem skarbu świętego nauczył był pospólstwo, że w chwilach potrzeby—a wiemy jakie były potrzeby tego znarowionego pospólstwa—zabór cudzéj własności dawał się zupełnie uprawnić, na urągowisko prawu prywatnemu i prawu narodów ([1]). Jakkolwiek rachunkowość ateńska była bardzo dokładna, (sprawowana była, nawiasém powiedziawszy, przez niewolników skarbowych, których używano dlatego że można ich było brać na tortury zakazane dla obywateli ateńskich), chociaż podstawą porządku skarbowego była ścisła odpowiedzialność przed ludem i kontrola wykończona w rękach oddzielnych urzędników *logistów* i *eutynów*; wszelako przeniewierstwa zdarzały się nader często. „Kiedy w Atenach, mówi Polibiusz u Plutarcha ([2]), państwo powierzyło komukolwiek choćby jeden talent, choćby miał nad sobą dziesięciu kontrolerów a za sobą dziesięć pieczęci, nie można było liczyć na jego wierność.“ Cóż dopiero musiało być w stosunkach między prywatnymi.

---

([1]) Laurent, *Etudes* II, str. 203.

([2]) W życiu Aristidesa IV.

Przyznajmy ateńskim urządzeniom skarbowym wielką prostotę, wprawdzie niezawsze piękną, mimo ducha piękna co ożywiał inne urządzenia i całe publiczne życie greckie. Przyznajmy im ducha owego obywatelskiego poświęcenia, kiedy potrzeba było zrównać, dla dobra ogółu czy dla bezpieczeństwa państwa, przeciwieństwa towarzyskie. Państwo każde, zatem tak dobrze starożytne jak i nowożytne, z zasady ochrania jednostkę od przewagi jaką przedstawia posiadłość narosła kosztem pracy ujarzmionéj, bo tak było i będzie po wszystkie czasy. Ale dążność ta w Atenach szła za daleko.

Z drugiéj strony nie łudźmy się formami, nie zapominajmy o tém, że skarbowość ta odbijała w sobie tylko kierunek, w jakim nieuchronnie posuwać się musiało to państwo jaśniejące nieraz bohaterstwem swych obywateli i genjuszem mężów stanu w ciężkich chwilach, lecz cierpiące na roskład pierwiastków towarzyskich, nieuchronny pod wpływem ochlokracji, tyranji i innych następstw liczebnego wszechwładztwa tłuszczy.

Po klęsce w wojnach peloponezkich, ziarno rzucone przez demagogów zaczęło wschodzić i tyranja to jednostek, to ludu podała w poniewierkę wszelką uczciwą pracę. Ciężary, jakiemi bez miary i kresu obarczano zamożnych, nie tylko nie ulżone przez roskład, lecz ścieśnione do malejącéj liczby ponoszących je, wzbudziły w nich wstręt do ojczyzny, która ich wyzyskiwała i ułatwiły sprzysiężenie na jéj niepodległość. Cudzoziemcy opuszczali Ateny, unosząc z sobą swe mienie, a zarazem przemysł i handel. Roskradzenie w czasie wojny focejskiéj ogromnych skarbców, nagromadzonych po świątyniach i zamkach, sprawiło przewrót ekonomiczny, podobny do tego, jaki w początkach czasów nowożytnych wywołało odkrycie kopalń złota i srebra w Ameryce. Różnica wypadła tu nawet na niekorzyść Grecji; gdyż przywiezione z Ameryki zapasy kruszców stopniowo rospłynęły się po Europie, i zwolna działały na ceny (Tooke), w ciasnym zaś obszarze Grecji wylew nastąpił nagle i działał prędzéj. Po ową chwilę niewielka ilość monety obiegającéj w Atenach i w całéj Grecji pełniła funkcję wymian i bez trudności utrzymywała wszystkie ceny na dość niskim poziomie. Lecz kiedy targnięto się na owe skarbce, których świat starożytny chował mnóstwo i kruszec w nich zawarty przebito na monetę lub wyprowadzono leżące tam zapasy gotowizny; z jednéj strony raptowna w stosunku do poszukiwania podaż rozlanych w wielkich masach pieniędzy podwyższyć musiała cenę wszystkich innych towarów, z drugiéj zniżyła wynagrodzenie usług obywateli uboższych, wartość

leiturgij składanych przez bogatszych, oraz wartość wypłat jakie państwo uskuteczniało. Innemi słowy, dochód obywateli uboższych, zarabiających dziennie na służbie państwa, nie mógł już starczyć na zaspokojenie ich potrzeb; skarby leżące w świątyniach, bezużyteczne dla gospodarstwa państwowego, okazały teraz swe zgubne działanie dla narodowego gospodarstwa Grecji i innych ludów w najbliższych z nią będących stosunkach (1).

Zamożniejsi obywatele, składając teraz większe leiturgie nie mogli w takim stopniu jak dawniéj przyczyniać się do zabaw ludowych i przekupiać ludu, sami stali się przekupnymi i pobierali płacę od Filipa Macedońskiego. Między pospólstwem pojawiły się dążności komunistyczne; żądano nie tylko rozdziału majątku państwa, lecz chciano wywłaszczyć bogatszych; a krasomówcze porywy Demostenesa nie mogły wstrzymać powszechnego upadku (2). Widzimy zresztą ten sam ruch w Sparcie, gdzie poświęcenie króla Agisa, rzucającego swe mienie na rozdział między uciśnionych perioików i helotów nie mogło już zażegnać burzy. Ateny zaś przedstawiały smutny widok. Wedle słów Fociona „młodzież opuściła pole bitwy, bogaci nic już nie płacili; mówcy okradali skarb publiczny, Ateny ogołocone były z pieniędzy, rycerzy i okrętów.“

Widzieliśmy z poprzedzającego rysu skarbowości ateńskiéj, że stała ona najmocniéj wtedy, kiedy zasiłki *zewnętrzne* państwa, pochodzące od sprzymierzeńców, pozwalały mężom u steru władzy będącym opędzać rozchody zbytkowne i płonne (nieprodukcijne), a krajowe uważano za dodatek raczéj jak za źródło zamożności skarbu.

Co do leiturgij, roskładanych niesumiennie i nierówno na bogatszych obywateli, takowe już Aristoteles ganił jako uciążliwe i niszczące bogactwo kraju (3). Wszakże inni znakomici mężowie stanu, mówcy i filozofowie greccy, z małemi wyjątkami, nie zadawali sobie trudu rostrząsania urządzeń skarbowych pośród których żyli.

Plato nie wspomina nic o skarbowości (4), bo idealne jego państwo obchodziło się bez tego pokarmu w rzeczywistém życiu niezbędnego. Aristoteles w Etyce uznaje skarbowość za jeden z najważniejszych

---

(1) Porów. Schlosser, *Universalhistorische Uebersicht.* Cz. I. Rozdz. II.

(2) Porówn. Rossbach *Vier Bücher Geschichte der politischen Oekonomie,* 203, i 4. i Laurent. *Etudes* II, 252.

(3) Polit. ks. V. Rozdz. VII ks. VI, III.

(4) Z wyjątkiem XII-éj ks. Praw, gdzie wprawdzie wygłosił pomysł o podatkowaniu majątku i dochodu zarazem.

przedmiotów polityki, obok pokoju i wojny, bespieczeństwa, prawodawstwa i handlu; lecz nie rozbiera jéj ani w polityce, ani w ekonomice Teofrasta, którą mu przypisują. Szacowny rękopism o ustroju państwa ateńskiego nie doszedł całkowicie do naszych czasów. Musimy więc ograniczyć się na dziełku Xenofonta o przychodach państwa ateńskiego (περὶ πόρων), (*De redditibus reipubl. athenien.*) które skreślił pod koniec swego życia, prawdopodobnie w 106 olimpiadzie. Pismo to z tego względu jest dla nas ważném, że Xenofont rozbiera w niém sposoby powiększenia *wewnętrznych* przychodów państwa ateńskiego, bez względu na daniny składane do skarbca świętego przez sprzymierzeńców.

Ponieważ metoikowie, mniema Xenofont, zajmują się głównie handlem i przemysłem, a nie pobierają za to od państwa żadnego wynagrodzenia, lecz owszem płacą mu nawet za opiekę jaką otacza ich osoby i mienie, należałoby przeto uwolnić ich od służby wojennéj i dozwolić im budować domy, przezco ściągaliby do Aten więcéj inokrajowców, coby pomnożyło ludność a tém samém i dochód skarbu.

Musimy na to zauważyć, że pomysł ten, gdyby go wykonano, zrzucając cały ciężar służby wojskowéj na rodowitych Ateńczyków, sprowadziłby za sobą stopniowe ich wyginięcie, zwłaszcza gdy ówczesne wojny, odpowiednio wprowadzanym do boju naraz siłom, były nader mordercze. Nadto oddanie przemysłu i handlu na zawsze metoikom odwróciłoby zupełnie Ateńczyków od tych zajęć, od których już i bez tego stronić zaczynali. Słusznie więc mniema Böckh, że wyższy wzgląd polityczny na zachowanie miejscowéj ludności i sam skład państwa, który wyłączał metoików od równych w niém z Ateńczykami praw, sprzeciwiały się urzeczywistnieniu téj myśli.

Żąda następnie Xenofont aby państwo przyszło wpomoc żegludze i handlowi przez przyspieszenie biegu spraw w postępowaniu handlowo-sądowém i aby obywatele wytworzyli spólnemi siłami zakłady, któreby zachęcały zagranicznych kupców do częstszych wymian z Attiką, powiększając wywóz i przywóz i przezto dochody z ceł i akcyzy. Przypuszczą on, że pobudowane zapomocą podatku majątkowego składy towarów, domy zajezdne i t. p. wróciłyby wyłożone nakłady z wielkim zyskiem i zachęciłyby kupców, a nawet mocarzy i całe państwa zagraniczne, do wzięcia udziału w tych przedsięwzięciach intratnych dla Skarbu, pomijając już błogie ich następstwa dla dobrobytu Attiki. Zwłaszcza to mogłoby, zdaniem Xenofonta, dać podnietę cudzoziemcom do uczestnictwa w tych zakładach, gdyby dla uwiecznienia ich pamięci ako dobroczyńców ludu i państwa ateńskiego, wyryto ich imiona na pu-

blicznych pomnikach. Czysty zysk takich zakładów oblicza on na 3 obole dla uczestnika.

Najwięcéj jednak spodziewa się od kopalń srebra, i radzi użytkować z nich na większe rozmiary jak dotąd, mianowicie pomnażając liczbę zatrudnionych w nich niewolników, którychby państwo dokupywało. Kopalnie te są podług niego niewyczerpane, a wartość kruszcu z powodu powszechnego poszukiwania tak wielka, że powiększona jego ilość nie wpłynie na obniżenie ceny, tak jak to ma miejsce ze złotem, któremu Xenofont nie odmawia własności towaru. Tutaj odstępuje on od prawdy ekonomicznéj, którą zkądinąd zna i dopuszcza. Kiedy bowiem doradza państwu aby zakupywało nowych niewolników i prowadziło roboty, nie obawiając się spółzawodnictwa dzierżawców własnych kopalń, czyni zewszech miar rozsądną uwagę, że do tych robót należałoby przystępować zwolna i z rozwagą, gdyż jak poszukiwana naraz przez państwo i prywatnych praca w wielkiéj ilości, musiałaby być droższą i gorszą, tak samo trudnoby dostać od razu dobrych i tanich niewolników. Dlatego należałoby ich dokupywać w miarę jak przewyżki z kopalń wzrastać będą. W razie wojny możnaby obrócić część tych niewolników na żołnierzy morskich, całe zaś państwo zyskałoby na wzroście ludności; wskutek jéj napływu w okolice kopalń, podobnie jak wpobliżu miasta podniosłaby się wartość gruntów ([1]), nie mówiąc już o bezpośredniéj korzyści, jakąby państwo odniosło z przysporzonego kruszcu.

Xenofont zamyka swoje spostrzeżenia uwagą najsłuszniejszą ze wszystkich, że mianowicie najpożądańszym warunkiem dla Skarbowości ateńskiéj jest pokój. Dozwoli on zasobom wzrosnąć, cywilizację i potęgę Ateńczyków rozszerzy na inne pobratymcze ludy Grecji i uwolni państwo ateńskie od konieczności trzymania ich w grozie przymusowemi środkami. Bogaci, dodaje on, będą mogli świadczyć więcéj na uroczystości, świątynie, na warstaty okrętów, publiczne budowle, kiedy ich ciężary wojenne nie będą cisnęły tak jak teraz; zbiegną się zewsząd do Aten rzemieślnicy, artyści, uczeni i dodadzą blasku grodowi Minerwy: słowem Ateny staną się przez pokój bogatémi, ludnémi, potężnémi.

Poglądy te, jak widzimy słuszne, o ile zmierzają do podniesienia państwa nadmorskiego przez handel i żeglugę, grzeszą obłędem względem

---

([1]) Dobra ziemskie w Attice najmniéj ze wszystkich zasobów czyniły. Kiedy zwykła stopa odsetku wynosiła 12—18%, ziemia dawała 8%. Schömann, *Griech. Alterth.* 451.

wartości drogich kruszców, z którym, niestety, i dzisiaj jeszcze tak często walczyć musimy, jak gdybyśmy żyli za merkantylistów XVII i XVIII stólecia. Nie sięgają one też daléj jak zakres ideałów społecznych starożytności klasycznéj i nie różnią się od powszechnych pojęć spółczesnych o państwie i jego zadaniu. To jednak bynajmniéj nie ujmuje Xenofontowi wielkiego znaczenia, jako jednemu z pierwszych myślicieli o sprawach gospodarczych i państwowych. Nie należy tylko zapatrywań tych mierzyć skalą nowoczesnych pojęć. Grek nie mógł pojąć aby jego politeja, dla któréj niósł dziennie ofiary ze swego czasu i osoby, nie powinna dzielić z nim doczesnych dóbr i uciech, zwłaszcza gdy dającym i odbierającym był cały lud stanowiący państwo. Stąd owe uczty, ofiary, ćwiczenia gimnastyczne i publiczne zabawy, wydawały mu się konieczném zadaniem, obowiązkiem państwa, potrzebami pospolitemi, tak dalece niezbędnemi, jak dla nas ochrona osoby i mienia, bespieczeństwo i swoboda zarabiania wespół z uprzednim warunkiem swobodnego rozwoju jednostek, wykształceniem powszechném jednostki na człowieka, nie tylko na rzemiosłowego obywatela i żołnierza i poparciem jéj tam gdzie własnemi lub stowarzyszonemi dla zysku siłami, poradzić sobie nie może. Aristoteles powstaje wprawdzie w różnych miejscach swych pism na niefortunny wpływ jaki podobne rozchody państwa wywierały na obyczaje, lecz nigdzie nie spotykamy u autorów greckich potępienia tego co stanowiło pierwiastek rozkładu towarzystwa i państwa starożytnego.

Praca ręczna jest zawsze dla Greka i Rzymianina zajęciem wstrętném i upadlającém obywatela, bo któż może, w ich rozumieniu, pracując dla siebie, znaleść dostateczną chwilę dla załatwienia spraw publicznych?

Z drugiéj strony — bądźmy bezstronni — trzeba przyznać, że obywatel klasycznego państwa, że mędrzec i artysta, nie mogliby przekazać nam dzieł, którémi się unieśmiertelnili, gdyby niewolnik, zastępujący brak dźwigni mechanicznych, nie wyręczał ich w załatwianiu niższych posług domowych. Pod pewnym więc względem możemy się zgodzić na zdanie Dietzl'a ([1]), że „bez niewolników nie mielibyśmy Partenonu ani Antigony". Najlepiéj wykazuje małą wartość pracy niepoświęconéj usługom publicznym stosunek cen niewolników do innych przedmiotów. Za Demostenesa koń pospolity kosztuje dwa razy więcéj jak niewolnik ([2]).

---

([1]) *Volkswirthschaft und ihr Verhaeltniss zu Gesellschaft und Staat* str. 253.
([2]) Böckh I, 74, 81.

Ale prawa rozwoju towarzystwa, wyższe nad widzenie pewnéj epoki, nad wpływ instytucij politycznych, bo te są tylko ich rezultatem i zastosowaniem, zadały i zadadzą zawsze kłam wyobrażeniom spaczonym, choćby te wżyły się w krew i kość całych narodów. Prawo naczelne, przewodnie, bez którego wszelka „historiozofja" jest stekiem pustych dociekań, a dzieje ludzkości zagadką, chce aby praca, jako uzewnętrznienie człowieka odbierała swoją nagrodę w wartości, którą wytwarza, bez względu na to, czy zaspakaja potrzeby niższe, czy wyższe, bo, „praca jest zawsze środkiem a nigdy celem" (Supiński).

Na pewnym szczeblu rozwoju, kiedy ciemnota jest powszechnym udziałem pewnéj społeczności, a pojedyńcze jednostki odznaczają się światłem, dostatkami, potęgę onych przekazują swemu *rodowi*; niewola może być przejściową i czasową koniecznością. Lecz potęga rodów maleje wraz z ich drobnieniem, i mniejsi posiadacze nie są w stanie utrzymać ludzi—bydląt, którzy są ich własnością; narzędzia te wytwórcze stają się dla nich za kosztownemi; frymarczą więc wymową i sprawiedliwością, i wolą dla lichéj *zapłaty* a nie dla hojnéj *nagrody*, jaką w czasach rozwiniętych ekonomicznie i socjalnie, przy swobodnym podziale zajęć, przyniosłyby ich zdolności po nad zarobek najniższy i mechaniczny ([1]). Zniechęceni tą zapłatą, sami przestają pracować, ale chcieliby posiadać. Tymczasem niewolnik, póki nim zostaje, posiadać nie może, albowiem nie jest osobistością ale rzeczą, dla towarzystwa pośród którego żyje; nie ma nawet zarobku który, caeteris paribus, określają podaż i poszukiwanie. Państwa więc starożytne *musiały* upaść, z tą samą koniecznością, z jaką ciało zawieszone w atmosferze ziemi ulega sile przyciągania. Daremnie, bo zapóźno, wyzwolono walczące pod Cheroneą zastępy niewolników; daremnie w Rzymie Liciniusz i bracia Grakchowie pragnęli wydrzeć patrycjuszom wielką własność, narosłą trudem i potem niewolników, na rzecz wolnych ale próżniaczych plebejuszów. Własność tę trzeba było odbić, nie przez ustawy agrarne, lecz przez stopniowe wyzwolenie wszystkich niewolników i czyniąc ich małymi właścicielami i sprzymierzeńcami ludu. Czy jednak w ówczesnych stosunkach to wyzwolenie było możebném? Nie śmiemy twierdzić. Niewolnicy byli ciemni i nieoświeceni; wyzwolonoby ich *za wcześnie* dla postępu ludzkości, boby zniszczyli cywilizację rzymską, a nie umieli postawić na jéj miejscu nic nowego; *za późno* dla uratowania Rzymu od

([1]) *Geschichte der socialen Bewegung*, t. III, 166. Porów. Laurent, *Etudes* III, str. 8.

zagłady, bo porządek rodowy, zwyciężywszy nad grobem szlachetnych Grakchów skostniał i zlodowaciał. Nie mógł on już wystarczyć dla towarzystwa i państwa rzymskiego. Z takąż koniecznością powiada Stein ([1]), z jaką liść spada z drzewa z nadchodzącą zimą, z jaką jesień następuje po lecie, nastąpić musiała epoka Augustów i dodajmy, wyzwoleńcy Cezarów zasiąść w ich radzie i na ich tronie, póki potomkowie i spółplemiennicy Spartakusa nie spełnili na Rzymie wyroków Nemezis historycznéj.

(*d. c. n.*)

---

([1]) Już Bentham, *Théorie des récompenses*, wyd Dumont'a t. II. rozdz. 14. rozróżnił i dowiódł, że *zapłata* (salary, *nie* salaire) nie jest *nagrodą*. Porówn. Supiński *Szkoła Polska gosp. społecz.* str. 277.

# O ZABESPIECZENIACH NA ŻYCIE.

(*Dalszy ciąg*) (¹).

## II.

### Tablice śmiertelności.

W zabespieczeniach na życie potrzeba poznać, jakie jest prawdopodobieństwo, że osoba pewnego wieku przeżyje jeszcze pewną oznaczoną liczbę lat. Prawdopodobieństwo to możemy tylko otrzymać z praw śmiertelności.

Pierwsze usiłowania dla zbadania tych praw napotykamy dopiero w drugiéj połowie XVII-go wieku w dziele Anglika J. Graunt'a (²). Po nim starano się zastosować zasady rachunku prawdopodobieństwa do tego przedmiotu i ułożyć tablice wykazujące śmiertelność pewnego kraju lub pewnéj korporacji.

Spis osób pozostałych przy życiu, przy początku każdego roku, z pewnéj liczby osób jednocześnie urodzonych, nazywa się *tablicą śmiertelności*. Ponieważ śmiertelność pewnego kraju zależy od jego położenia jeograficznego, klimatu, wzniesienia nad poziom morza, obyczajów i moralności mieszkańców, urządzeń politycznych i wielu innych okoliczności, na życie ludzkie wpływ mieć mogących; to tablice śmiertelności, ułożone dla różnych krajów, są różne. Nie wypada zatém tablicy śmiertelności, ułożonéj dla jednego kraju lub miejsca, stosować do innego, jeżeli okoliczności powyżéj przytoczone dla obu miejsc nie są jednakie.

Nadto tablice śmiertelności należy rozróżniać:

a) co do płci, to jest trzeba mieć oddzielne dla mężczyzn, oddzielne dla kobiet;

b) co do zamieszkania, oddzielne dla mieszkańców miast i dla ludności wiejskiéj;

---

(¹) Patrz zeszyt poprzedni XI.

(²) Mohl. Geschichte und Literatur der Staatswissenschaften 1858, t. III.

c) co do zatrudnienia, oddzielne dla uczonych, dla rękodzielników i t. d.

Zaniedbanie takiego rozróżnienia spowodowało upadek nie jednego już towarzystwa zabespieczenia, jak tego ciekawy mieliśmy przykład na towarzystwie kopenhagskiém. Towarzystwo to zostało założone przez Tetens'a w r. 1795. Taryfa opłat była ułożona według tablicy Süssmilch'a (zmodyfikowanéj w ten sposób, że liczba osób żyjących do 75-go roku życia, została powiększoną o 20, a wiek kobiet, zabespieczyć się mających, został o 3 lata zmniejszony), podług stopy procentowéj $3\frac{1}{2}$ %: kasa zaś wypożyczała swoje kapitały po $3\frac{3}{4}$, a nawet 4%. Po upływie pierwszych pięciu lat swego istnienia, towarzystwo było zmuszone podwyższyć opłatę o 5%, a po upływie drugich pięciu lat znowu o 5%. Pomimo to, po upływie 10 lat pokazało się, że towarzystwo nie jest w stanie utrzymać się o własnych siłach, i gdyby nie wsparcie rządu, byłoby się rozchwiało.

Chcąc poznać ciąg żyjących w każdym z kolei wieku, trzeba wykreślić *krzywą śmiertelności*, dając jéj za odcięte — części proporcionalne do liczby lat aż do kresu życia, a za rzędne — liczbę żyjących po upływie każdego z kolei roku.

Najbardziéj znane tablice śmiertelności są:

Tablica Deparcieux (1) ułożona ze spisu osób należących do towarzystwa tontin i do zgromadzenia Benedyktynów we Francji.

„ Kerseboom'a,—ze spisu tablic urodzeń i zejść osób pobierających pensje dożywotnie w Holandji.

„ Artura Morgan (2),—aktuarjusza towarzystwa zabespieczenia londyńskiego.

„ Finlaison'a (3),—ze spisu osób należących do rządowych tontin w Anglji.

„ Brun'a (4),—ze spisu wdów zakładu *Preussische allgemeine Wittwen - Verpflegungsanstalt.*

„ Süssmilch'a (5),—ze spisów ludności w Niemczech.

„ Duvillard'a „ „ we Francji.

---

(1) A. Deparcieux. *Essai sur la probabilité de la durée de la vie humaine.* Paris 1746.

(2) Od założenia towarzystwa w roku 1762 do roku 1829. A. Morgan *Tables showing the total number of persons assured in the Equitable — Society from its commencement in september 1762 to January 1829.* London 1834.

(3) *The report of John Finlaison, Actuary of the National Debt, on the Evidence and elementary Facts on which Tables of Live—Annuities are founded.* Ordered to be printed March 31. 1829.

(4) Crelle's—*Journal für reine und angewandte Mathematik*, t. 16, Berlin 1837.

(5) Patrz, tablica I i II.

Tablica Price'a ([1]), ułożona dla miasta Northampton.
„ Queteleta ([2]) — dla Belgji (z uwzględnieniem płci i miejsca zamieszkania).
„ Wales'a, ze spisu ludności w Anglji.
„ Mallet'a, dla Genewy.
„ Casper'a, dla Berlina.
„ Montferrand'a, dla Francji.
„ Stolzig'a ([3]), dla Czech, (z uwzględnieniem wpływu szczepienia ospy).

Ułożenie tablic śmiertelności byłoby bardzo prostém, gdyby można było znaleźć w spisach umarłych znaczną liczbę osób znajdujących się także w spisach urodzeń, i tym sposobem wynaleść, ile urodzonych jednocześnie jeszcze przy końcu każdego roku przy życiu pozostaje. Ale postępowanie takie, jedynie tylko ścisłe, rzadko bardzo w praktyce jest wykonalném, ponieważ niepodobna wyszukiwać jednéj i téj saméj osoby w spisach z wielu lat, dochodzić tożsamości osób przy zmianie mieszkań, emigracji i mnóstwie nazwisk jednakowych i t. p. Dlategoto przy ułożeniu tablic śmiertelności uciec się należy do różnych hipotez i metod.

Najznakomitsze z nich są:

Hipoteza Halley'a (który pierwszy ułożył tablicę śmiertelności ze spisu ludności miasta Wrocławia) ([4]) *staléj ludności*, to jest takiéj, w któréj każdego roku tyle się rodzi ile umiera.

Hipoteza Euler'a ([5]), który przyjmuje, że ludność wzrasta w stosunku jeometrycznym.

Hipoteza Moivre'a, według któréj dana, w oznaczonym czasie, liczba osób jednego wieku, zmniejsza się w stosunku arytmetycznym (np. co rok o tę samą liczbę.

Hipoteza Moser'a, który w swojém dziele: *Gesetze der Lebensdauer* (Berlin 1839), oblicza tablicę śmiertelności z prawdopodobieństwa przeżycia roku następnego.

Pokażemy teraz jak np. według hipotezy Halley'a układają się tablice śmiertelności:

---

([1]) Price ułożył 10 różnych tablic dla Anglji, Austrji, Prus i Szwecji.

([2]) *Bulletin de la commission centrale de statistique*, tom IV; *Annuaire de l'Observatoire royal de Bruxelles pour 1851*, str. 190 i n.

([3]) O wpływie szczepienia ospy na śmiertelność, patrz Duvillard, *Analyse et tableaux de l'influence de la petite vérole sur la mortalité*.

([4]) *Philosophical transaction* na rok 1693.

([5]) Tę hipotezę przyjął též ekonomista Malthus: *Essay on the principle of population*.

Dajmy, że w przeciągu jednego roku np. 1866 umarło w pewném oznaczoném miejscu:

mających po lat 100 osób $P_{100}$
„ 99 „ $P_{99}$
„ 98 „ $P_{98}$
„ 97 „ $P_{97}$
„ 96 „ $P_{96}$
„ 95 „ $P_{95}$ i tak następnie.

Gdy przypuścimy, że w poprzednich latach takie same były liczby osób zmarłych, które to przypuszczenie jest usprawiedliwioném, jeżeli w latach poprzednich też same towarzyszyły okoliczności, jak w roku z którego mamy liczbę zmarłych; znajdziemy na zasadzie takowego przypuszczenia, że musiało być:

osób . . . . . . . . $P_{100}$ wieku lat 99 na początku 1866 roku
„ . . . . . $P_{99}+P_{100}$ „ 98 „ 1865 „
„ . . $P_{98}+P_{99}+P_{100}$ „ 97 „ 1864 „
„ $P_{97}+P_{98}+P_{99}+P_{100}$ „ 96 „ 1863 „
i tak następnie.

Że zaś ludność ma być stałą, przeto na początku każdego roku, a tém samém i w roku 1866 powinno być:

wieku lat 99 osób $P_{100}$
98 „ $P_{100}+P_{99}$
97 „ $P_{100}+P_{99}+P_{98}$
96 „ $P_{100}+P_{99}+P_{98}+P_{97}$
i tak następnie.

Opiszemy teraz tablicę Süssmilch-Baumann'a:

*Pierwsza kolumna*, oznaczona literą $m$, mieści w sobie wiek od 0 do 96 lat;

*druga* oznaczona literą $A_m$ daje liczbę osób pozostałych jeszcze przy życiu z 1000 jednocześnie urodzonych;

*trzecia* oznaczona literą $B_m$ daje liczbę osób zmarłych w pewnym roku, albowiem $B_m = A_m - A_{m+1}$, gdzie zatém przyjmujemy, że wszystkie wypadki śmierci nastąpiły w końcu roku;

*czwarta* ($C_m$) oznacza sumę liczb kolumny 2-éj ($A_m$), poczynając od końca, — wyraża zatem liczbę lat, jakie pozostają do przeżycia wszystkim osobom danego wieku.

Tak np. z 1000 osób jednocześnie urodzonych, doszło 17-go roku życia osób $A_{17}=503$, z których w uważanym roku umarło $B_{17}=4$. Widzimy nadto że w téj tablicy dla $m = 96$, $A_m = 0$; kres zatém życia według téj tablicy jest 95 lat.

Przejdźmy teraz do zadań, które za pomocą tablicy smiertelności, z łatwością się rozwiązują:

Pierwsze które tu podajemy, jest dochodzenie życia prawdopodobnego, które w tablicach Süssmilch'a oznaczone jest literą $W_m$ (tab. II).

Przez *życie prawdopodobne* rozumiemy liczbę lat, po upływie których liczba osób, jednakowy wiek mających, zostaje zredukowaną do połowy. Tak np. widzimy z tablicy I-éj, że życie prawdopodobne dziecka nowonarodzonego wynosi 18 lat, dlatego że po upływie 18-tu lat, z tysiąca urodzonych pozostaje: przy życiu 499; tak samo życie prawdopodobne osoby 25 lat mającéj, wynosi $32,^5$, albowiem po upływie tego czasu, liczba 466 żyjących zostanie zredukowaną do połowy.

Podług tablicy znajdującéj się w *Annuaire du Bureau des longitudes*, życie prawdopodobne dla nowonarodzonego przypada:

| | | |
|---|---|---|
| we Francji . . . | między | 20—21 lat |
| w Anglji. . . . | „ | 27—28 „ |
| — Brandeburgji . | „ | 25—26 „ |
| — Szwajcarji dochodzi nawet do 41 lat. | | |

Drugą z kolei kwestją jest tak nazwane życie średnie, wprowadzone po raz pierwszy do nauki przez Jakóba Bernouilli'ego.

Przez *życie średnie* rozumiemy iloraz z liczby lat, które przeżyć mają wszystkie osoby żyjące w pewnym roku, przez liczbę tychże osób.

Życie średnie $m$ letniéj osoby, wyznacza się w sposób następujący: w wieku $m$ jest $A_m$ osób żyjących: liczba zatém lat jakie te osoby przeżyją do roku następnego jest $A^m$ (ponieważ każda osoba rok ten przeżyła); tak samo znajdziemy że liczba osób żyjących w roku $(m+1)$ życia, wynosi $A_{m}+_{1}$, żyjących w roku $(m+2)$ wynosi $A_{m+}$, i t. d. aż do kresu życia. Suma zatém wszystkich lat wynosi:

$$A_m + A_{m+1} + A_{m+2} + \ldots + A_{95} = C_m \text{ (kolumna 4 tab. I);}$$

a tém samém życie średnie, według określenia, równa się $\frac{C_m}{A_m}$.

Przy takiém ocenianiu życia średniego, przyjmujemy, że śmierć każdéj osoby następuje w końcu pewnego roku; że zaś w istocie tak nie jest, gdyż wypadki śmierci zdarzają się w przeciągu całego roku, to lepiéj przyjąć że śmierć każdéj osoby następuje w środku roku, przez co otrzymamy następujący wzór na życie średnie:

$$M_m = \frac{C_m}{A_m} - 0,^5 \text{ (kolumna 3-cia tab. II)}$$

*Przykłady:* Życie średnie

$$\text{nowonarodzonego} = M_0 = \frac{C_0}{A_0} - 0,^5 = 28,^{988} - 0,^{500} = 28,^{488}$$

$$\text{25-letniego młodzieńca} = M_{25} = \frac{C_{25}}{A_{25}} - 0,^5 = \frac{15042}{466} - 0,^{500} = 31,^{78};$$

odpowiednie zaś życie prawdopodobne $W_m$ (kolumna 2, tab. II) dla tych osób

$$W_0 = 18$$

$$W_{25} = 32,^5$$

Liczba lat średniego życia służy do porównania stosunku życia co do wieku, miejsca i epoki. We Francji średnie życie dla nowonarodzonego wynosi 28 lat i 9 miesięcy; w Londynie 17 lat i 11 miesięcy; w Wiedniu 15 lat i 9 miesięcy; w Berlinie 17 lat i 1 miesiąc; w Szwajcarji 37 lat i 1 miesiąc. Pan Murgue znalazł, że w Montpellier średnie życie dla nowonarodzonego dziecięcia, bez względu na płeć, wynosi 26 lat 3 m. i 28 dni.

Po przejściu dopiero niebespieczeństw wieku dziecinnego, następuje wielka nadzieja życia. Rok któremu największa nadzieja odpowiada, czyli czas od którego średnie życie ma największą wartość, zmienia się co do miejsca i wskazuje *epokę życia* (największą nadzieję życia) tego miejsca. We Francji *maximum* to wynosi 43 lat i 5 miesięcy i odpowiada wiekowi dziecięcia lat 5.

Dostrzeżenia co do śmiertelności nie są tak dawne, ażebyśmy czasy odległe z teraźniejszemi mogli porównać. Zdaje się jednak, że postęp przemysłu, nauk i w ogóle postęp oświaty rozszerzył wygody życia i przez to powiększył życie średnie człowieka, jak tego daje przykład miasto Genewa. W mieście tém w wieku XVI-m średnie życie wynosiło lat $18\frac{1}{2}$; w XVII-m $23\frac{1}{4}$; w XVIII-m $32\frac{1}{5}$. Przyrosty są: $4\frac{3}{4}$ i $13\frac{7}{10}$.

Przez *siłę życia* (według Lambert'a) w pewnym wieku, rozumiemy stosunek liczby osob żyjących tego wieku do liczby osób umierających.

Siła zatém życia wyraża się wzorem:

$$K_m = \frac{A_m}{B_m}.$$

*Przykłady:*

$$\text{Siła życia nowonarodzonego } K_0 = \frac{A_0}{B_0} = \frac{1000}{250} = 4$$

$$\text{„ „ 25-leniego } K_{25} = \frac{A_{25}}{B_{25}} = \frac{466}{5} = 93,^2.$$

## TABLICA I.

### Tablica śmiertelności (*według Süssmilch'a*).

| *m* | *Am* | *Bm* | *Cm* | *m* | *Am* | *Bm* | *Cm* | *m* | *Am* | *Bm* | *Cm* |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 0 | 1000 | 250 | 28988 | 34 | 415 | 6 | 11043 | 68 | 132 | 10 | 1226 |
| 1 | 750 | 89 | 27988 | 35 | 409 | 7 | 10628 | 69 | 122 | 10 | 1094 |
| 2 | 661 | 43 | 27238 | 36 | 402 | 7 | 10219 | 70 | 112 | 9 | 972 |
| 3 | 618 | 25 | 26577 | 37 | 359 | 7 | 9817 | 71 | 103 | 9 | 860 |
| 4 | 593 | 14 | 25959 | 38 | 388 | 7 | 9422 | 72 | 94 | 9 | 757 |
| 5 | 579 | 12 | 25366 | 39 | 381 | 7 | 9034 | 73 | 85 | 8 | 663 |
| 6 | 567 | 11 | 24787 | 40 | 374 | 7 | 8653 | 74 | 77 | 8 | 578 |
| 7 | 556 | 9 | 24220 | 41 | 367 | 7 | 8279 | 75 | 69 | 7 | 508 |
| 8 | 547 | 8 | 23664 | 42 | 360 | 7 | 7912 | 76 | 62 | 7 | 432 |
| 9 | 539 | 7 | 23117 | 43 | 353 | 7 | 7552 | 77 | 55 | 6 | 370 |
| 10 | 532 | 5 | 22578 | 44 | 346 | 7 | 7199 | 78 | 49 | 6 | 315 |
| 11 | 527 | 4 | 22046 | 45 | 339 | 7 | 6853 | 79 | 43 | 6 | 266 |
| 12 | 523 | 4 | 21519 | 46 | 332 | 8 | 6514 | 80 | 37 | 5 | 223 |
| 13 | 519 | 4 | 20996 | 47 | 324 | 8 | 6182 | 81 | 32 | 4 | 186 |
| 14 | 515 | 4 | 20477 | 48 | 316 | 8 | 5858 | 82 | 28 | 4 | 154 |
| 15 | 511 | 4 | 19962 | 49 | 308 | 8 | 5542 | 83 | 24 | 4 | 126 |
| 16 | 507 | 4 | 19451 | 50 | 300 | 9 | 5234 | 84 | 20 | 3 | 102 |
| 17 | 503 | 4 | 18944 | 51 | 291 | 9 | 4994 | 85 | 17 | 3 | 82 |
| 18 | 499 | 4 | 18441 | 52 | 282 | 9 | 4643 | 86 | 14 | 2 | 65 |
| 19 | 495 | 4 | 17942 | 53 | 273 | 9 | 4361 | 87 | 12 | 2 | 51 |
| 20 | 491 | 5 | 17146 | 54 | 264 | 9 | 4088 | 88 | 10 | 2 | 39 |
| 21 | 486 | 5 | 16956 | 55 | 255 | 9 | 3824 | 89 | 8 | 2 | 29 |
| 22 | 481 | 5 | 16470 | 56 | 246 | 9 | 3569 | 90 | 6 | 1 | 21 |
| 23 | 476 | 5 | 15989 | 57 | 237 | 9 | 3323 | 91 | 5 | 1 | 15 |
| 24 | 471 | 5 | 15513 | 58 | 228 | 9 | 3086 | 92 | 4 | 1 | 10 |
| 25 | 466 | 5 | 15042 | 59 | 219 | 9 | 2858 | 93 | 3 | 1 | 6 |
| 26 | 461 | 5 | 14576 | 60 | 210 | 9 | 2639 | 94 | 2 | 1 | 3 |
| 27 | 456 | 5 | 14115 | 61 | 201 | 9 | 2429 | 95 | 1 | 1 | 1 |
| 28 | 451 | 6 | 13659 | 62 | 192 | 10 | 2228 | 96 | 0 | 0 | 0 |
| 29 | 445 | 6 | 13208 | 63 | 182 | 10 | 2036 | | | | |
| 30 | 439 | 6 | 12763 | 64 | 172 | 10 | 1854 | | | | |
| 31 | 433 | 6 | 12324 | 65 | 162 | 10 | 1682 | | | | |
| 32 | 427 | 6 | 11891 | 66 | 152 | 10 | 1520 | | | | |
| 33 | 421 | 6 | 11464 | 67 | 142 | 10 | 1368 | | | | |

## TABLICA II.

**Życie prawdopodobne średnie, czyli siła życia**

*(według Süssmilch'a).*

| $m$ | $W_m$ | $M_m$ | $K_m$ | $m$ | $W_m$ | $M_m$ | $K_m$ | $m$ | $W_m$ | $M_m$ | $K_m$ |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 0 | 18 | 28,49 | 4 | 34 | 26 | 26,11 | 69 | 68 | 7,5 | 8,79 | 13 |
| 1 | 39 | 36,72 | 8 | 35 | 25,5 | 25,49 | 58 | 69 | 7 | 8,47 | 12 |
| 2 | 44 | 40,71 | 15 | 36 | 25 | 24.92 | 57 | 70 | 7 | 8,18 | 12 |
| 3 | 46 | 42,50 | 25 | 37 | 24,5 | 24,35 | 56 | 71 | 6,5 | 7,84 | 11 |
| 4 | 46,5 | 43,28 | 42 | 38 | 24 | 23,78 | 55 | 72 | 6,5 | 7,54 | 10 |
| 5 | 46 | 43,31 | 48 | 39 | 23 | 23,21 | 54 | 73 | 6 | 7,30 | 10 |
| 6 | 46 | 43,22 | 51 | 40 | 22,5 | 22,64 | 53 | 74 | 6 | 7,01 | 9 |
| 7 | 45,5 | 43,06 | 62 | 41 | 22 | 22,06 | 52 | 75 | 5,5 | 6,76 | 9 |
| 8 | 45 | 42,76 | 68 | 42 | 21 | 21.48 | 51 | 76 | 5 | 6,47 | 9 |
| 9 | 44,5 | 42,39 | 77 | 43 | 20,5 | 20,88 | 50 | 77 | 5 | 6,23 | 9 |
| 10 | 44 | 41,94 | 106 | 44 | 20 | 20,31 | 49 | 78 | 5 | 5,93 | 8 |
| 11 | 43 | 41,33 | 122 | 45 | 19 | 19,72 | 48 | 79 | 4,5 | 5,69 | 7 |
| 12 | 42 | 40,66 | 131 | 46 | 18,5 | 19,12 | 41 | 80 | 4,5 | 5,53 | 7 |
| 13 | 41,5 | 39,96 | 130 | 47 | 18 | 18,58 | 40 | 81 | 4,5 | 5,31 | 8 |
| 14 | 40,5 | 39,26 | 129 | 48 | 17,5 | 18,04 | 39 | 82 | 4 | 5.00 | 7 |
| 15 | 40 | 38,56 | 128 | 49 | 17 | 17,49 | 38 | 83 | 4 | 4,75 | 6 |
| 16 | 39 | 37,86 | 127 | 50 | 16 | 16,95 | 33 | 84 | 4 | 4,60 | 7 |
| 17 | 38,5 | 37,16 | 126 | 51 | 15,5 | 16,46 | 32 | 85 | 3.75 | 4,32 | 6 |
| 18 | 37,5 | 36,46 | 125 | 52 | 15 | 15,96 | 31 | 86 | 3,5 | 4,14 | 7 |
| 19 | 37 | 35,75 | 124 | 53 | 14,5 | 15,48 | 30 | 87 | 3 | 4,75 | 6 |
| 20 | 36 | 35,03 | 98 | 54 | 14 | 14,98 | 29 | 88 | 3 | 3,40 | 5 |
| 21 | 35,5 | 34,39 | 97 | 55 | 13,5 | 14,50 | 28 | 89 | 3 | 3,12 | 4 |
| 22 | 34,5 | 33,74 | 96 | 56 | 13 | 14,01 | 27 | 90 | 3 | 3,00 | 6 |
| 23 | 34 | 33,09 | 95 | 57 | 12,5 | 13,52 | 26 | 91 | 2,5 | 2,50 | 5 |
| 24 | 33 | 32,44 | 94 | 58 | 12 | 13,04 | 25 | 92 | 2 | 2,00 | 4 |
| 25 | 32,5 | 31,78 | 93 | 59 | 11,5 | 12,55 | 24 | 93 | 1,5 | 1,50 | 3 |
| 26 | 31,5 | 31,12 | 92 | 60 | 11 | 12,07 | 23 | 94 | 1 | 1,00 | 2 |
| 27 | 31 | 30,45 | 91 | 61 | 10,5 | 11,58 | 22 | 95 | 0 | 0,00 | 1 |
| 28 | 30 | 29,79 | 75 | 62 | 10 | 11,10 | 19 | | | | |
| 29 | 29,5 | 29,18 | 74 | 63 | 9,5 | 10,69 | 18 | | | | |
| 30 | 29 | 28,57 | 73 | 64 | 9 | 10,28 | 17 | | | | |
| 31 | 28 | 27,96 | 72 | 65 | 8,5 | 9,88 | 16 | | | | |
| 32 | 27,5 | 27,35 | 71 | 66 | 8 | 9,50 | 15 | | | | |
| 33 | 27 | 26,73 | 70 | 67 | 8 | 9,13 | 14 | | | | |

*(d. n.)*

# K R O N I K A(*).

— Stan **Likwidacji włościańskiéj** w końcu roku 1866.

*Czynności przygotowawcze komisij włościańskich.*

| | | |
|---|---|---|
| Tabel likw. podanych do komisij wł. (oprócz zwróconych tabel dóbr duchownych) | | 17.522 |
| Z nich sprawdzonych w komisjach | | 10.756 (¹) |
| I te obejmują | na dymów | 239.836 |
| | morgów | 3.412.946 (²) |
| Tabel przedstawionych do Komitetu Urządzającego | | 8.928 |

*Czynności ostateczne Komisij Centralnéj i Likwidacyjnéj.*

| | | | |
|---|---|---|---|
| Tabel zatwierdzonych przez Komisję Centralną | | | 7.213 |
| Z nich przyznano | włościanom | na dymów | 156.881 |
| | | morgów | 2.120.315 |
| | właścicielom wynagrodzenia *rub.* | | 27.931.612 |
| Tabel sprawdzonych przez Komisję Likwidacyjną | | | 5.890 |
| Z nich zarządzono wypłaty na sumę | | *rubli* | 21.764.864,21⁵/₆ |

(¹) W téj liczbie z dóbr prywatnych tabel 9.926
„ majoratów „ 777
„ instytutowych „ 53

Razem j. w. 10.756

(²) W 15-tu komisjach włościańskich ilość ziemi na dym bardzo jest różna, a mianowicie, według tabel sprawdzonych przypada:

| | *morgów* | | *morgów* |
|---|---|---|---|
| 1. W komisji Bielskiéj | 23,63 | 8. W Komisji Petrokowskiéj | 15 |
| 2. „ Siedleckiéj | 20,21 | 9. „ Włocławskiéj | 14,32 |
| 3. „ Warszawskiéj | 17,22 | 10. „ Łomżyńskiéj | 11,74 |
| 4. „ Lubelskiéj | 16,04 | 11. „ Kaliskiéj | 10,04 |
| 5. „ Radomskiéj | 16,04 | 12. „ Olkuskiéj | 10,28 |
| 6. „ Krasnostawskiéj | 15,79 | 13. „ Kieleckiéj | 10,23 |
| 7. „ Suwałskiéj | 15,19 | 14. „ Płockiéj | 10,13 |
| | | 15. „ Ostrołęckiéj | 9,73 |

(*) Dz. W.

*W skład sumy wylikwidowanéj po koniec 1866 r. wchodzą:*

| | Listy likwidacyjne | | | | | Dopłata gotowizną |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | I. rzędu po 1000 r. | II. 500 | III. 250 | IV. 100 | Razem | |
| Sztuk… … | 8.202 | 10.139 | 16.104 | 43.700 | 78. | . |
| Na sumę rubli | 8.202.000 | 5.069.500 | 4.026.000 | 4.370.000 | 21.667.500 | 97.364,31 $^{5}/_{6}$ |

21.764.864,21 $^{5}/_{6}$

— Skutkiem wprowadzenia w wykonanie nowéj ustwy trunkowéj od d. $^{3}/_{15}$ września, i jednoczesnego zniesienia opłat konsumcyjnych od trunków i mięsa, miasta utraciły dochód na ich rzecz z tegoż źróła pobierany. Dla zastąpienia tego braku Komisja Rz. Spraw Wewnętznych, na zasadzie postanowienia Komitetu Urządzającego, reskryptem z . 23 sierp./4 wrześ. zarządziła pobrać za czas od połowy września po oniec r. 1866 **opłaty dodatkowe czasowe:** a) **podymnego** i b) **opłaty ptentowéj** (z art. 244 ustawy trunkowéj),—obie w stosunku $^{7}/_{48}$ całoroczneéj opłaty głównéj,— co na miesięcy $3^{1}/_{2}$ wynosi połowę czyli 50%.

— Towarzystwo drogi żel. W.-Bydgoskiéj za porozumieniem się z rządem zamierzyło zbudować **drogę żel. boczną z Alexandrowa do Ciechocinka,** długości około 7 werst; stosownie zatém do normy kosztów 45.000 rubli na werstę, uchwaliło na Zgromadzeniu nadzwyczajnéi $^{7}/_{19}$ listopada wypuszczenie nowych akcij na sumę 315.000 r.

— Dozwolona dłużnikom skarbu Królestwa **opłata n... eżności zaległych świadectwami likwidacyjnemi** i innemi dokumentam (w ukazie $^{9}/_{21}$ listopada 1865 r. wymienionemi) manifestem Najwyższym z d. 28 października/9 listopada rosciągniętą została do należności zalegających po koniec r. 1864, z wyjątkiem następujących opłat za 4 lata $186^{1}/_{4}$: *a)* rat dzierżawnych z dóbr rządowych; *b)* opłat z dóbr i kapitałów po-pruskich i po-jezuickich; *c)* przewyżki dochodu z donacij; *d)* opłat na drogi bite 2-go rzędu; *e)* dochodu loterijnego.

— Ukazem z d. 28 października/9 listopada urządzone zostały **stosunki dziedziczne (dominialne) w miastach Królestwa Polskiego,** przez zniesienie rozmaitych praw wyłącznych ścieśnień i monopolów, za wynagrodzeniem w miarę uznanéj potrzeby (treść ukazu w N. 48 Merkurego).

— Zawiązana w Petersburgu i Najwyżéj zatwierdzona w d. $^{10}/_{22}$ sierpnia **Spółka mająca na celu ułatwianie Rosjanom nabywania dóbr ziemskich w Zachodnim kraju,** na przełożenie ministra finansów, otrzymała w banku państwa kredyt w biletach 5%-wych, do wysokości 5 miljonów rubli. Na zasadzie ustawy spółki mianowany został zarząd centralny — prezes

i 5-u członków (z tych -ch tylko do czasu pierwszego ogólnego zebrania, jako z prawa obieralnych i czynności otwarte.

— **Podatek runtowy dworski** w Królestwie ustanowiony został ukazem Najwyższym z d. $^{8}/_{20}$ grudnia w zamian dotąd istniejących, a do gruntów dworskich prywiązanych podatków: *ofiary*, *kontyngensu*, oraz opłat: *subsidium charitativum*, *czopowego*, *mlynowego i kanonu z mlynów*,— przy zachowaniu umy ogólnéj dochodu obecnie skarbowi dostarczanéj i ze względem na lepsz. roskład ciężaru podatkowego. Część cyfry ogólnéj ($^{1}/_{3}$) stanowić ma oddzielną kategorję— podatku dodatkowego, i rozłożoną będzie na powiaty przez Komitet Urządzający, a w każdym powiecie roskład pomiędzy oddzielnych podatników dokonywany będzie co lat 5 przez władze miejscowe, z udziałem osób wybranych z grona samych podatników. Co do głównego podatku ($^{2}/_{5}$) ten ma być ustanowiony od morga powiatami, według taryfy przez Komitet Urządzający wydać się mającéj, a regulowany być ma tylko w razach uznanéj potrzeby i w skutek oddzielnych rosporządzeń rządu.

— Ukazem Najwyszym z d. $^{19}/_{31}$ grudnia zatwierdzone zostały trzy ważne reformy administracyjne, a mianowicie Ustawy: 1) **o Zarządzie gubernialnym i powiatowym**; 2) **o straży ziemskiéj** i 3) **o zarządzie ubespieczeń.**

*W pierwszéj* przyjęty jest nowy podział Królestwa na 10 gubernij i 85 powiatów, określone atrybucje i skład zarządów. Zaznaczamy że przy każdym zarządzie gubernialnym ustanowiony jest redaktor dziennika, specjalnie obowiązany zbierać wiadomości statystyczne.

*W drugiéj* urządzon jest wojskowa straż czyli policja ziemska, w zamian dotychczasowych komend policijnych w miastach i żandarmskich w powiatach, z przyłączeniem obowiązków policijnych, dotąd burmistrzom i wójtom gmin poruczonych. Każdy powiat pod względem policijnym ma być podzielony na rewiry, ze względem na gęstość zaludnienia, ilość miast i t. p. W rewirze ma być jeden starszy i kilku młodszych strażników; normalny stosunek w przybliżeniu: jeden strażnik na 2.500 głów ludności wiejskiéj i jeden na 1 500 ludności miejskiéj.

*W trzeciéj* nakoniec ustawie, przyjęty system decentralizacji zarządu ubespieczeń i kas oszczędności: dyrekcja centralna zniesiona; utworzona jest natomiast sekcja przy wydziale przemysłu Komisji spraw wewnętrznych, i wydziały przy rządach gubernialnych; zarząd powiatowy mało zmieniony. Magistrat warszawski łączy, co do ubespieczeń i kasy oszczędności, atrybucje zarządów gubernialnych i powiatowych.

---

REDAKTOR, **Antoni Nagórny.**

